Nr. 210 Sobota, 12 września 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Raport hr. Graviny.

Cofnijmy się nieco wstecz. Jest niemalże regułą, obowiązującą od lat przeszło dziesięciu, że ilekroć u steru rządów w Gdańsku znajduje się Senat, opierający się na stronnictwach nacjonalistycznych, stosunki polsko - gdańskie doznają niebywałego zaostrzenia. Mnożą się płaszczyzny tarć, przychodzi do licznych, prowokowanych stale ze strony Gdańska, przykrych incydentów a Wysoki Komisarz Ligi Narodów oraz sama Liga zmuszone są ingerować. Tak tedy z konieczności czy z przeznaczenia stać się też musiało i za rządów Senatu obecnego.

Ulegając bezustannie wpływom prawicowych kół berlińskich, doprowadził on stosunki z Polską do form prawieże niemożliwych, jakkolwiek raczej było jego obowiązkiem wytężyć całą swą energję w kierunku uzdrowienia i opanowania zarówno politycznych jak i społecznych oraz gospodarczych swoich własnych wewnętrznych spraw. Na tych polach bowiem nastał w Gdańsku stan w całem tego słowa znaczeniu smutny. Pod presją Hittlerowców wydano szereg zarządzeń, otwierających coraz głębszą przepaść między poszczególnemi warstwami ludności gdańskiej. Zamknięto pismo socjalistyczne, socjalistom zakazano odbywania zgromadzeń, względem mniejszości polskiej poczęto stosować różne środki represyjne. Do tych trudności partyjno - politycznych dołączyły się powikłania natury gospodarczo - budżetowej, które nadaremnie usiłowano rozwiązać martwą literą przeróżnych dekretów, wzorowanych na formularzach berlińskich.

Już poprzednia (majowa) sesja Rady Ligi Narodów miała skutkiem tego sposobność zająć się sprawą polsko-gdańskich stosunków. Hr. Gravina, Wysoki Komisarz Gdańska, którego bynajmniej nie ma podstawy posądzać o niemieckie antypatje, kierując się jednak bezstronnym objektywizmem, złożył też wtedy Radzie Ligi raport, ostrzegający przed panującem w Gdańsku podnieceniem umysłów i krytykujący „brak objektywności“ Senatu gdańskiego. Raport ów wywołał tak wielkie podniecenie u władz gdańskich, że sam prezydent Senatu, dr. Ziehm zjawił się czem prędzej w Genewie, szukając ratunku u ministra Curtiusa a nawet u „życzliwie usposobionego dla Gdańska“ Litwinowa. Wszelkie te zabiegi spełzły na niczem. Gdańsk poniósł w maju porażkę. Raport hr. Graviny został jednomyślnie przyjęty przez Radę a referent sprawy gdańskiej Henderson przedłożył rezolucję, wzywającą surowo Gdańsk do opamiętania.

Opamiętanie to jednak nie nastąpiło. Może minęły przejawy tak skandalicznych wystąpień, jak to miało miejsce przed sesją majową, jednakże faktycznie stosunki nie uległy zasadniczemu polepszeniu. Dość wspomnieć o zatargu o patrole marynarki polskiej a ostatnio o wybitnym braku lojalności w kwestji nawiązania stosunków pomiędzy Senatem gdańskim a pełnomocnym przedstawicielem Rządu polskiego. Ponadto stwierdzić się musi, że Gdańsk z podziwu godną obojętnością przeszedł do porządku dziennego nad wskazaniami instytucji najwyższej, jaką jest dla niego Liga Narodów.

Temu stanowi rzeczy daje też wyraz raport hr. Graviny, złożony obecnej, wrześniowej sesji Rady Ligi. Raport ten nie wystawia Senatowi gdańskiemu i jego dobrej woli bynajmniej chlubnego świadectwa. Stwierdza on, że Gdańsk nie zastosował się do zaleceń Ligi Narodów w sprawie wydania zakazów noszenia mundurów przez różne organizacje wojskowe, działające na terenie Wolnego Miasta. Stwierdza on dalej, że dla stosunków polsko-gdańskich przynoszą bezwzględną szkodę manifestacje, urządzane w Gdańsku przez niemieckie i gdańskie partje prawicowe a tolerowane przez władze miejscowe. Natomiast podnosi raport z zadowoleniem wyrażoną przez Rząd polski gotowość niesienia Gdańskowi pomocy oraz fakt, że zalecenia komitetu finansowego Ligi Narodów, jeżeli chodzi o pomoc Polski dla Gdańska, zostały najściślej wykonane. Wreszcie zaznacza raport, że utrudnienia w stosunkach przedstawicieli kół gospodarczych polskich i gdańskich są wynikiem niepokoju i podniecenia, panującego w Gdańsku wskutek manifestacyj nacjonalistycznych, zaś co do rzekomego „polskiego niebezpieczeństwa militarnego“ raport oświadcza, że tego rodzaju wynurzenia Senatu nie wymagają wogóle odpowiedzi.

Raport ten wejdzie niebawem na porządek dzienny Rady Ligi Narodów. Dyskusja, jaka się nad nim rozwinie, będzie dla Gdańska niewątpliwie taksamo przykrą, jak dyskusja majowa. Rada Ligi zaś zdobędzie się napewno na „ostrzeżenie“ wystosowane tym razem w formie bardziej stanowczej i kategorycznej a gdyby i ono nie pomogło, ucieknie się bez wątpienia do bardziej radykalnych środków, które jej bezwzględnie przysługują.

Z ostatniej chwili.

Marszałek Piłsudski w Krakowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 września. Wczoraj nocnym pociągiem wyjechał do Krakowa w sprawach służbowych Marszałek Piłsudski. Pobyt P. Marszałka w Krakowie potrwa kilka dni. Odbędzie się tam gra wojenna z udziałem wyższych oficerów. W podróży towarzyszy P. Marszałkowi zastępca szefa sztabu głównego gen. Zamorski i szef biura inspekcji pułk. dypl. Gąsiorowski.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września. Dziś, w trzecim dniu ciągnienia 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

po 5.000 zł. — Nr. 74600, 144953, 154218;

po 3.000 zł. — Nr. 85780, 123451;

po 2.000 zł. — Nr. 51106, 86339, 88378, 127113, 143410, 143436, 154727;

po 1.000 zł. — Nr. 8096, 68589, 89323, 145818, 153570, 197488, 208779.

Płonący samolot.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września. Z pogranicza swieckiego donoszą, iż onegdaj wylecieli z lotniska wojskowego lotnicy sowieccy. W chwili, gdy znajdowali się nad Radoszkowcami, zauważono kłęby dymu i płomieni, wydobywające się z aparatu. Lotnicy skierowali aparat na teren sowiecki, chcąc wylądować na lotnisku granicznem w Bukanowie. Płomienie objęły cały kadłub samolotu, a lotnicy, widząc nieuchronną katastrofę, wyskoczyli z aparatu i opuścili się na teren strażnicy sowieckiej Stalinowo przy pomocy spadochronu. Płonący samolot spadł na zabudowania gospodarcze strażnicy, rozbił dach i wzniecił pożar.

Zwolnienie więźniów.

Madryt, 11 września. (PAT.) Zwolniono 37 więźniów politycznych, aresztowanych w związku z ostatniemi wypadkami. Wypuszczono również na wolność wszystkich zatrzymanych w związku ze strajkiem telefonicznym.

Zjazd Wojewodów w Warszawie.

Konferencja w sprawie walki z bezrobociem.

Warszawa, 10 września. (PAT). Dziś przybyli w sprawach służbowych do Warszawy Wojewodowie: Dr. Grażyński, Jaszczołt, dr. Rożniecki, Paciorkowski, Kościałkowski, Raczyński, Lamot i Jagodziński.

Warszawa, 10 września. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prezydjum naczelnego komitetu do spraw bezrobocia z Wojewodami okręgów przemysłowych przy udziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw. Obecni zapoznali się z opracowanym w prezydjum naczelnego komitetu projektem organizacji i regulaminem tej instytucji. Obecni Wojewodowie przedstawili szczegółowe sprawozdania o dotychczasowym stanie prac w dziedzinie pomocy bezrobotnym w poszczególnych okręgach. Ze sprawozdań tych wynika, że we wszystkich ośrodkach skupiających większą ilość bezrobotnych przygotowano już akcję pomocy dla bezrobotnych.

Pakt o nieagresji.

Niemiecka nacjonalistyczna agencja prasowa „Telegraphen Union“ (własność koncernu Hugenberga) podała dziś depeszę z Kowna, otrzymaną jakoby z Moskwy i głoszącą, że komisarz do spraw zagranicznych ZSSR. p. Litwinow otrzymać miał od swoich władz polecenie ścisłego trzymania się wytycznych, zawartych w komunikacie moskiewskim z dnia 24 sierpnia r. b. w sprawie rokowań o pakt o nieagresji.

Wedle tejże wiadomości, komisarz Litwinow miał zostać podobno upoważniony do zrezygnowania z dalszych układów o pakt o nieagresji z Francją, o ileby rząd francuski nadal stawiał kwestję iunctim pomiędzy zawarciem francusko - sowieckiego i polsko - sowieckiego paktu o nieagresji.

Wiadomość powyższa — jak wyjaśniają Agencji „Iskra“ źródła miarodajne — jest oczywistym nonsensem, albowiem pomiędzy rokowaniami o pakt o nieagresji pomiędzy Francją i ZSSR. a sprawą ewentualnego paktu polsko - sowieckiego żadnego iunctim nigdy nie było i — jak wiadomo — niema.

Oba rządy — polski i francuski — prowadzą z ZSSR. równocześnie i uzgodnione negocjacje o dwa pakta o nieagresji, ale wejście w życie ewentualnych obu paktów nie jest bynajmniej uzależnione jedno od drugiego.

Curtius ustępuje.

Berlin, 10 września. (PAT). Wszystkie dane przemawiają obecnie za tem, że minister Curtius nie będzie mógł dłużej utrzymać się na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Za ustąpieniem ministra Curtiusa w ostatnich dniach szczególnie energicznie występuje partja ludowa, w której dr. Curtius piastuje godność jednego z przywódców. Na wczorajszem posiedzeniu Frakcji ludowej w Poczdamie sprawa ta była bardzo żywo omawiana. Frakcja ludowa stwierdziła, że Curtius na stanowisku ministra spraw zagranicznych zbyt już obciąża partję. Rezolucja w tej sprawie nie została dotychczas ogłoszona jedynie dlatego, że Curtius stoi na czele delegacji w Genewie, reprezentującej Rzeszę niemiecką. Krążą tu pogłoski, że po ustąpieniu dra Curtiusa tekę ministra spraw zagranicznych objąłby czasowo kanclerz Brüning.

Wywiad z francuskim ministrem finansów.

Warszawa. 11 września. Naczelny redaktor agencji „Iskra" Mieczysław Ścieżyński uzyskał wywiad z francuskim ministrem skarbu p. Flandin, w którym minister wypowiedział opinję o obecnem położeniu gospodarczem Polski. W szczególności na pytanie jak min. Flandin zapatruje się na trudności gospodarcze, które Polska obecnie przeżywa, otrzymał odpowiedź następującą:

„Niech pan powie swoim rodakom, że cieszę się niezmiernie, ponieważ widzę — a o tem z całą szczerością mogę ich zapewnić — iż w tym wielkim światowym kryzysie Polska wychodzi powoli zwycięsko z trudności ostatnich miesięcy, które były wspólne całemu światu. Nie było chwili w ciągu tych miesięcy, w której miałbym jakąkolwiek obawę o polską walutę tak, jak miałem o inne. Polska może być dumna z osiągniętych wyników. Z tego jednak wynika jedna nauka, że Polska może przetrzymać ten kryzys do końca tylko wtedy, jeżeli będzie kontynuowała nadal swoją tak szczęśliwie w ostatnich miesiącach rozpoczętą politykę utrzymania równowagi budżetowej za wszelką cenę. Niechaj zrozumie ludność całej Polski, że ofiary, które musi ponieść na rzecz budżetu państwowego są konieczne.

Polska nie potrzebowałaby w tych miesiącach kryzysu finansowego pomocy pieniężnej od nikogo.

Ojczyzna pańska wyjdzie zwycięsko z tych zmagań bez pomocy zagranicy i będzie to jej wielkiem zwycięstwem. Kredyt — proszę pana — na rynkach światowych jest funkcją zaufania, zaufanie zaś wynika z faktów, tylko z gołych faktów. Światu jest potrzebny fakt zwycięstwa Polski w zakresie jej wewnętrznych spraw finansowych. Dojść jednak można do tego tylko przez wielkie ofiary ze strony jednostek, całego społeczeństwa, których Rząd wasz musi wymagać z całą rozwagą i nadal, gdyż nie może przewidzieć, czy poprawa konjunktury gospodarczej Europy nastąpi jeszcze w ciągu nadchodzącej zimy".

Dyplomaci oszczędzają.

Waszyngton. 11 września. (PAT.) Wskutek zarządzeń oszczędnościowych rozmaitych rządów zagranicznych oraz zmniejszenia pensyj, wielu dyplomatów tutejszych zmuszonych zostało do obcięcia swoich budżetów. Wielu dyplomatów przenosi się do tańszych mieszkań, wielu sprzedaje kosztowne samochody a przypuszczalnie towarzyski sezon zimowy będzie z tego powodu o wiele skromniejszy. Być może, że niektóre poselstwa mniejszych państw będą zupełnie zwinięte.

Aresztowanie wśród komunistów.

Warszawa. 11 września. (PAT.) Prasa donosi, że w związku z ostatniemi aktami terroru bojówek komunistycznych na terenie stolicy władze bezpieczeństwa rozpoczęły wielką akcję oczyszczającą. Przez cały dzień wczorajszy trwała obława w dzielnicy żydowskiej w wyniku której aresztowano kilkudziesięciu terorystów. W ręce policji wpadł obfity materjał kompromitujący. Dalsza akcja w toku.

Z obrad genewskich.

Genewa, 10 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi zabrał głos delegat Hiszpanji minister Lerroux, który podkreślił, że hiszpańska republika popiera wszystkie usiłowania Ligi Narodów, jest przeciwna redukcji budżetów pod pretekstem kryzysów gospodarczych. Największą wagę przywiązuje rząd hiszpański do zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej. Rozbrojenie może być skuteczne — zdaniem mówcy — jeżeli zastosowane będą środki celem zwalczania ducha wojny. Najważniejszym środkiem w tym celu jest trwała współpraca w dziedzinie gospodarczej oraz odpowiednie zwalczanie propagandy podniecającej nienawiść między narodami. W związku z tem Lerroux podnosi znaczenie propozycji szwedzko - polskiej w sprawie rozbrojenia moralnego. Polski memorjał w tej sprawie nadejdzie wkrótce do Sekretarjatu generalnego.

Na południowem posiedzeniu Zgromadzenia przemawiali delegaci Persji, Nowej Zelandji a jako ostatni przemawiał minister spraw zagranicznych Grandi. Posiedzenie skończyło się bardzo wcześnie, gdyż nikt więcej nie chciał zabierać głosu.

Genewa, 10 września. (PAT). Dziś popołudniu Minister spr. zagr. Zaleski miał dłuższą rozmowę z Briandem. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Genewa, 10 września. (PAT). Pod koniec posiedzenia delegacja niemiecka wniosła na porządek dzienny 6. komisji Zgromadzenia dwa wnioski dotyczące obrony mniejszości narodowych. Krok ten jest identyczny z zeszłorocznym kiedyto delegacja niemiecka również żądała odesłania do komisji tej części sprawozdania sekretarjatu generalnego Ligi, która dotyczyła ochrony mniejszości narodowych.

Mowa lorda Cecila.

Genewa, 10 września. Dzisiejsze ranne posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów miało rozpocząć się przemówieniem niemieckiego min. spraw zagranicznych dra Curtiusa, który jednak w ostatniej chwili odwołał swoje przemówienie i wygłosi je dopiero w dniu jutrzejszym. — Sensacją dnia było przemówienie przedstawiciela Wielkiej Brytanji, który zabrał głos w dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Ligi Narodów. Lord Cecil przemawiał bardzo długo, przemówienie jego jednak da się odtworzyć w czterech zasadniczych punktach: 1) rząd angielski uważa, że wszelkie pogłoski o odroczeniu, względnie o konieczności odroczenia konferencji rozbrojeniowej są bezpodstawne i że konferencja odbędzie się w terminie przewidzianym, tj. w lutym 1932 r., 2) jeżeli chodzi o odprężenie sytuacji gospodarczej świata, to Anglia musi popierać możliwość zbliżenia francusko-niemieckiego, co zdaniem rządu angielskiego da 75 prc. odprężenia; 3) rząd angielski uważa, że moment obecny jest absolutnie niewskazany, aby mówić o jakiejkolwiek możliwości rewizji traktatu; 4) rząd angielski jest gotów poprzeć projekt rządu włoskiego przedstawiony w onegdajszej mowie min. Grandiego, a zmierzający do natychmiastowego ograniczenia zbrojeń już teraz, a więc jeszcze przed zebraniem konferencji rozbrojeniowej.

Mowa lorda Cecila obfitowała w niektórych miejscach w bardzo mocne momenty i była jedną z najpoważniejszych mów wygłoszonych dotychczas na zgromadzeniu Ligi Narodów. Zwłaszcza ustępy jej o niemożliwości rewizji traktatu oraz o konieczności porozumienia niemiecko-francuskiego są w Genewie żywo omawiane. Lord Cecil poświęcił lwią część swego przemówienia sprawom ekonomicznym i finansowym. Oświadczył on, że okres czasu, w którym zbiera się 12 zgromadzenie Ligi Narodów jest okresem bardzo ciężkim, zwłaszcza obecnie kiedy trzeba kapitalistom całego świata dopiero uprzytomnić, że stosunki pokojowe między narodami będą i nadal istniały. Lord Cecil stwierdził, że byłoby wielką tragedją, gdyby obecne zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło się bez znalezienia sposobu zaradzenia kryzysowi, tej wielkiej chorobie, która trawi cały świat.

Kryzys finansowy zagraża nam wszystkim, jeżeli się nie wkroczy natychmiast, jeżeli się tego nie uczyni, jeżeli się nie uczyni szybko, to według wiadomości, które posiadamy, kraje dłużnicze Europy i Ameryki będą musiały zastosować moratorjum w jakiejkolwiek formie, co jest zasadniczem niebezpieczeństwem dla obecnego systemu ekonomicznego i może doprowadzić do zupełnego chaosu i do demokratyzacji pieniądza.

Oszczędności budżetowe w Anglji.

Ważne posiedzenie Izby Gmin.

Londyn. 10 września. (PAT.) Na dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin przybyły niezliczone tłumy publiczności celem wysłuchania tak niecierpliwie oczekiwanej dyskusji o budżecie dodatkowym.

Snowden rozpoczął przemówienie od stwierdzenia, że zadanie jego jest jednem z najbardziej niewdzięcznych, jakie kiedykolwiek przypadło mu w udziale i jedynie przekonanie, że poświęcenia te i ciężary są konieczne dla uniknięcia o wiele większego poświęcenia, czyni mu to zadanie znośnem. Dalej mówca zaznaczył, że koniecznem jest postawić finanse Wielkiej Brytanji w bezpieczeństwie i stałości, nie ulegających żadnej wątpliwości. Rząd postanowił, że pożyczki dla funduszu bezrobocia winny ustać. Deficyt budżetowy na bieżący rok obliczony jest na 74 miljony funtów szt. Snowden stwierdza dalej, że co pewien czas Anglja żyje ponad stan i zjada swoje kapitały. Tegoroczny deficyt budżetowy powstał ze zmniejszenia się dochodów skarbowych o 25 miljonów ft. i że zmniejszenia ceł i akcyz na około 4 miljony ft. szt. Wprowadzenie w życie projektu prezydenta Hoovera zmniejszyło wreszcie wpływy o 30 miljonów ft. szt., ponieważ Anglję tyle kosztuje moratorjum — na 13.5 miljonów ft. stanowiących procenty od długów wojennych w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Zwiekszone wydatki na bezrobotnych wynoszą 25 miljonów ft. szt. Deficyt w przyszłym roku budżetowym obliczony jest na 170 miljonów ft. szt. Konieczne podatki dodatkowe w bieżącym roku winny wynieść 39 miljonów ft., w roku przyszłym 80 miljonów ft. Większość tych sum osiągnięta będzie z podatków bezpośrednich. Podatek dochodowy podwyższony będzie z 4 szylingów i 6 pensów na 5 szylingów od 1 funta szterlinga. Zasadnicze ulgi podatkowe wynosić będą dla bezżennych 100 zamiast 135, dla bezdzietnych 150 zamiast 225, poza ulgami z tytułu posiadania dzieci i innych. Podatek dochodowy od dochodu przekraczającego 100.000 funtów podwyższony będzie o 10%.

Londyn, 10 września. (PAT). Ogłoszona dziś przed wieczorem Biała Księga wyjaśnia szczegóły projektu oszczędnościowego rządu. Według niej wszystkie pobory ministrów wynoszące 5.000 funtów i wyżej obniżone zostaną o 20%, pobory od 2.000 wzwyż o 15%, poniżej 2.000 funtów o 10%. Podobne redukcje zastosowane będą do honorarjów sędziów. Pobory urzędników obniżone zostaną stosownie do zaleceń komisji wydatków narodowych. Oszczędności te wyniosą w sumie 4,534.000 ft. szt. Inne oszczędności są następujące: Oświata publiczna 10,300.000 ft. szt., ministerstwo hygjeny 1,250.000, redukcja zapomóg dla bezrobotnych 25,800.000, oszczędności na funduszu drogowym 7,865.000 ft. szt. Pozatem liczne inne oszczędności wynoszą ½ miljona ft. szterlingów.

Rezolucja Labour Party.

Londyn, 10 września. (PAT). Przed rozpoczęciem dyskusji nad drugiem czytaniem projektu ustaw oszczędnościowych, opozycja Labour Party złożyła rezolucję głoszącą m. in.:

Aczkolwiek uznając konieczność utrzymania stałości finansów narodowych. Izba odmawia przyjęcia propozycji, która pozbawiłaby masy ludności koniecznych warunków bytu, gdy równocześnie inni żyliby w zbytku. Rezolucja występuje również przeciwko propozycji rządu wprowadzenia oszczędności w drodze specjalnych dekretów bez uprzedniej zgody Izby Gmin.

Londyn, 11 września. (PAT). Izba Gmin przyjęła bez głosowania rezolucje budżetowe.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 września 1931.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu przeniosła z dniem 1 września 1931 r. na własne prośby p. Felicję Luzanównę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Ostrogskiej w Jarosławiu do 3 kl. publ. szk. powsz. w Koszenicy, p. Stanisława Tobiasza, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Rączynie do 3 kl. publ. szk. powsz. w Bystrowicach; p. Marję Wójcicką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Radymnie, do 3 kl. publ. szk powsz. w Morawsku, p. Olgę Wróblewską, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Bystrowicach do 3 kl. publ. szk. powsz. w Woli Węgierskiej, p. Marję Nowosadównę, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Szówsku do 3 kl. publ. szk. powsz. w Wietlinie, p. Irenę Malinowską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Mickiewicza w Jarosławiu do 2 kl. publ szk. powsz. w Radawie i p. Wandę Mazepową, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Woli Węgierskiej do 2 kl. publ. szk. powsz. w Pruchniku Wsi.

Rada Szkolna Powiatowa w Stryju przeniosła z dniem 1 sierpnia 1931 r. na własną prośbę p. Teofilę Strzelecką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. A. Mickiewicza w Stryju do 3 kl. publ. szk. powsz. w Sokołowie.

Drugi powszechny spis ludności.

Drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dnia 9 grudnia 1931 r. Miarodajnym momentem spisu jest północ z dnia 8 na 9 grudnia 1931.

Spis dotyczyć będzie wszystkich osób, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej bez względu na to, czy będą w dniu spisu obecne, czy też czasowo nieobecne w miejscu swego zwykłego zamieszkania, jak również osób, które w dniu spisu przebywają w Polsce czasowo, to jest osób zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej.

W związku ze spisem ludności, przeprowadzony będzie spis zawodów, spis budynków, mieszkań i miejscowości.

Zeznania winny być ścisłe, zupełne, zgodne z prawdą i złożone na formularzach urzędowych.

Formularze spisowe, będą wypełniane wyłącznie w języku polskim, jeżeli formularz jest drukowany tylko w języku polskim.

Formularze drukowane, prócz polskiego, w drugim języku, mogą być wypełniane w jednym z tych języków.

Władzami spisowemi na całym obszarze Rzeczypospolitej są władze powiatowe administracji ogólnej.

Władze spisowe mianują dla przeprowadzenia spisu komisarzy spisowych, jak również naczelnych i starszych komisarzy spisowych, doręczając im urzędowe legitymacje.

Wszyscy komisarze spisowi w czasie wykonywania czynności spisowych stoją pod prawną ochroną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Komisarze spisowi oraz naczelni i starsi komisarze spisowi, pełniący swoje czynności jako honorową funkcję obywatelską, otrzymują odznaki honorowe „Za ofiarną pracę", nadawane wraz z odpowiedniemi zaświadczeniami.

Kto umyślnie lub z niedbalstwa złoży zeznanie nieprawdziwe, uchyli się od złożenia zeznania, wzbrania się wpuścić organa spisowe do mieszkania czy budynku lub w inny sposób przeszkadza organom spisowym w wykonywaniu ich czynności, przeprowadza spis prywatny w czasie spisu urzędowego, wywiera wpływ na inne osoby w kierunku uchylenia się od złożenia zeznań albo złożenia zeznań nieprawdziwych lub w sposób sprzeczny z przepisami — ulegnie karze grzywny do pięciuset złotych z zamianą, w razie niemożności jej uiszczenia, na karę aresztu do miesiąca.

Do orzekania o powyższych wykroczeniach właściwe są władze administracyjne.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na manewrach II-giej dywizji kawalerji.



Onegdaj II-ga Dywizja Kawalerji zakończyła w okolicy Spały ćwiczenia ostrem strzelaniem. Ćwiczenia te zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ilustracja nasza przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu oficerów.

Reorganizacja Ministerstwa W. R. i O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 września. Nowy statut Ministerstwa W. R. i O. P. uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów w środę 9 bm. zmierza do uproszczenia organizacji Ministerstwa. Na miejsce dotychczasowych 7 departamentów wprowadzono 5, utrzymując pozatem samodzielny Wydział archiwów państwowych.

Do departamentu I. wchodzić będą obecnie Wydziały: ogólno-prasowy, budżetowo-rachunkowy, polityki oświatowej, programowy i wychowania fizycznego. Na czele departamentu stać będzie podsekretarz stanu.

Departament II. szkolnictwa powszechnego i departament III. szkolnictwa średniego zostaną złączone w jeden departament szkolnictwa ogólnokształcącego o trzech Wydziałach: szkolnictwa powszechnego, szkolnictwa średniego i oświaty pozaszkolnej.

Departament IV. szkolnictwa zawodowego będzie miał obecnie 3 wydziały.

Departament V. nauki i szkół wyższych, oraz departament VI. sztuki zostaną złączone w jeden departament nauki i sztuki o dwóch Wydziałach: 1) wydział nauki i szkół wyższych, oraz 2) wydział sztuki. Na czele departamentu stać będzie prawdopodobnie podsekretarz stanu.

Departament wyznań został utrzymany, jednak bez podziału na poszczególne Wydziały.

Kredyty pod zastaw zboża.

Warszawa. 10 września. (PAT.) Dnia 10 bm. w gmachu Ministerstwa rolnictwa odbyła się pod przewodnictwem Ministra rolnictwa dra Janta-Połczyńskiego konferencja w sprawie wysokości i sposobu rozprowadzenia kredytów pod rejestrowy zastaw zboża oraz kredytu zaliczkowego. W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, Banku Polskiego, Banku Rolnego oraz organizacji rolniczych. Na konferencji tej przedstawiciel Banku Polskiego oświadczył, że w chwili obecnej Bank Polski gotów jest podwyższyć kredyty zastawowe i zaliczkowe do łącznej wysokości 70 miljonów złotych. Prócz tego rozpatrywano sposoby mające na celu rozprowadzenie tych kredytów.

Echa zamordowania ś. p. Hołówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 września. Do Drohobycza wyjechał w dniu wczorajszym dla objęcia prowadzenia śledztwa w sprawie zamordowania ś. p. Tadeusza Hołówki w Truskawcu sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Skorzyński. Przebieg śledztwa pozostawać musi jeszcze w dalszym ciągu w stadjum poufności.

Propaganda komunistyczna w szkołach.

Hamburg, 1 września. (PAT). Z Lubeki donoszą o częściowym strajku w jednej ze szkół tamtejszych. Podłożem strajku jest propaganda komunistyczna. W jednym dniu na 276 dzieci nie przyszło do szkoły 125.

DR. WITOŁD OLSZEWSKI, JUN.

Trzy dni w Karpatach wschodnich.

(Dokończenie.)

Nagle trwożliwe warczenie psa przerywa ten uroczy koncert, zaczem zerwawszy się, widzę oczy wszystkich skierowane na bramę wjazdową i coś białego niknącego za załomem. Zrywamy się, pędzimy w tym kierunku, ciągnąc za sobą przerażonego, ze zjeżoną sierścią psa, dopadamy do bramy, skąd widok jest na całą dolinę, ale ani śladu życia wokoło! Cisza! Ani śladu ucieczki, żaden kamień nie toczy się w dół, cała wysrebrzona księżycem dolina pusta i głucha! Pies tylko warczy trwożliwie i kuli się do nogi i za nic w świecie nie chce się dać podprowadzić za załom, gdzie to coś zniknęło. Biorę go więc na ręce, i czuję, że drży cały. Patrzę mimowoli na zegarek: jest minuta po północy!

Doprawdy, dziwny zbieg okoliczności! Dla kogoś wierzącego w istnienie duchów, ostrzeganego na dobitkę przez chłopów, wypadek ten byłby potwierdzeniem ich wierzeń. Mimo stałego śmiania się z tych rzeczy, niemożność rozwiązania zagadki, kto był tym nieproszonym gościem wśród ruin, robi jednak swoje wrażenie, i długo jeszcze potem nie możemy zasnąć, głowiąc się nad rozwiązaniem tej kwestji.

Chłód poranny zmusza nas do wczesnego wstania, mycie w zimnym strumieniu należycie rozgrzewa, więc pokrzepiwszy się gorącą herbatą szybko zwijamy namiot i idziemy dalej.

Dolina zasnuta mgłą, przez którą czasem tylko przemyca się promień słońca, dzięki podmuchom wiatru gwałtownie się oczyszcza i oczom naszym ukazuje się cel naszej wycieczki, Paraszka, wspaniale odcinająca się od zaróżowionego nieba. Szybko maszerując wychodzimy na dolinę Stryja, którego wartki prąd srebrzy się w słońcu i mieni wszystkiemi barwami tęczy. Znalazłszy głębsze miejsce włazimy w wodę i ochładzamy się cudownie ożywczą kąpielą.

Dalszą drogę gościńcem do Kruszelnicy odbywamy całą paczką na maleńkiej, huculskiej furce, zaprzężonej w myszatą szkapinę, która popędzana gwałtownie przez swego właściciela, kudłatego żydowina, stawała i z trudnym do opisania wdziękiem obracała na nas mleczne oko, a zacięta batem, nie zwracając najmniejszej uwagi na namiętne cmokanie znakomitego woźnicy, pogardliwie wierzgała tylnemi nogami i majestatycznym stępem unosiła nas wśród tumanów kurzu aż do wsi. Tam pożegnawszy się czule ze szkapiną i jej Żydkiem, zastanawiającym się, dlaczego „ten fajn kobylkie tak się zbrykal" ubieramy znowu plecaki na siebie i maszerujemy dalej. Tutaj Tuptuś robi małe zamieszanie pośród księżych baranów, zmuszając je do biegu na przełaj przez płoty i rzekę, za co jakaś imponująca wiedźma wzbogaca nasze słownictwo wcale udatnemi kombinacjami lingwistyczno-obrazowemi, odległość jednak daleka, przez szerokość strumienia i drogi pozwala nam udawać, że nic z tej przemowy nie dotarło do naszych uszu.

Tymczasem droga podchodzi coraz wyżej i wyżej. Słońce praży jak szalone, a pot ściekając z twarzy, kroplami znaczy przebytą drogę. Po długim marszu, męczącym stromością i grząskością butwiejących liści, wychodzimy wreszcie na grzbiet Szpyna, mający doprowadzić nas aż na Paraszkę, który zakończony olbrzymim tryangułem wierzchołek widzimy ciągle po drugiej stronie jaru. Wreszcie zrobiwszy wielki łuk grzbietową połoniną, podchodzimy pod lasek pokrywający zbocza właściwego szczytu. Pomału się posuwając, mijamy wreszcie linje lasu i wchodzimy w królestwo kosówek i mchów.

Chcąc być prędzej na szczycie schodzimy ze ścieżki i idziemy na przełaj. To kapitalne głupstwo mści się jednak na nas straszliwie, gdyż tracimy przez to conajmniej dwukrotnie na czasie. Wreszcie docieramy do tryangułu. Ogarnia nas młodzieńcza radość, a jedynie pragnienie daje się nam dobrze we znaki. Wody bowiem już nie mamy ani kropli, gdyż wszystkie flaszki wysuszyliśmy dokładnie w czasie podejścia, resztkę zaś dajemy zziajanemu Tuptowi, który wywiesiwszy na łokieć język, dyszał ciężko w cieniu ktoregoś z nas.

Za to widok wspaniały! Srebrna wstęga Stryja i Oporu migotaniem swem razi przeraźliwie oczy, a dalej czarne, lesiste, dzikie szczyty karpackie, pokryte olbrzymiemi łatami coraz to nowych i nowych wyrębów. Smutne, brunatne placki rażą swą nagością, jako groźne memento zachłannej gospodarki!

Wdrapujemy się na wysoką platformę tryangułu i tu zabieramy się do obiadu, mimo protestów piszczącego za nami rozpaczliwie Tupta, którego w końcu przyciągamy do siebie.

Kilka zdjęć fotograficznych i przeglądanie mapy zabiera nam resztę czasu i około godz. 15 zaczynamy schodzić w kierunku na Skole. Mijamy jeden grzbiet za drugim, złazimy w dół to podchodzimy pod górę, znowu zbiegamy w dół i znowu się drapiemy a wody nigdzie ani trochę!

Nareszcie po dwu i pół godzinach marszu trafiamy na źródło i opijamy się jak bąki za cały czas poprzedni, na zapas i na wszelki wypadek. Na szczęście robi się coraz chłodniej, oddech staje się swobodniejszy, wobec czego przyśpieszamy nasz krok. Mijamy schronisko, puste jednak dnia tego, i stromą kamienistą dróżką schodzimy do Skolego. Przed nami, poprzez drzewa migocą już pojedyńcze światełka, z każdą chwilą jaśniejsze, a my już całkiem po omacku znalazłszy w ciemnościach gościniec, zasiadamy po chwili na werandzie przemiłej willi, oczekując z burczeniem w żołądku przygotowywanej na nasze przyjęcie kolacji.

Po wygodnie przespanej nocy, rzęsisty deszcz wstrzymuje nas aż do godziny „dziesiątej. Korzystając z chwilowego rozjaśnienia się nieba, maszerujemy stromą, rozmokłą drogą przez Syniak na Żełemnin. Dokładnie zna-

Trzęsienie ziemi.

Kraje, które są terenami trzęsienia ziemi.

Już po raz wtóry w ciągu krótkiego okresu czasu dowiadujemy się o trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły Beludżystan, kraj leżący pomiędzy Persją a Indjami. Beludżystan należy właśnie do tych obszarów kuli ziemskiej, które najczęściej nawiedzone są przez katastrofę trzęsienia ziemi. Temi obszarami są wybrzeża oceanu Spokojnego na obu półkulach (Japonja, Chiny, okręg San Francisco, kraje Ameryki Południowej), Indje Zachodnie, Ameryka Środkowa, okolice morza Śródziemnego (Italja i wyspy), Azja mniejsza, Persja, Indje, wyspy Hawajskie.

Nie wszędzie przyczyny trzęsień są jednakowe. Jedną z nich może być zapadanie się warstw powierzchniowych ziemi, spowodowane najczęściej wypłukiwaniem przez wodę warstw podziemnych. Są to t. zw. trzęsienia zapadlinowe, naogół rzadkie i o charakterze lokalnym, t. j. ograniczone do małego obszaru. Drugi rodzaj trzęsień stanowią trzęsienia wulkaniczne, związane z działalnością czynnych wulkanów, podczas wybuchów gazów lub lawy. Ta kategorja trzęsień również obejmuje niewielkie terytorjum, Trzeci wreszcie rodzaj trzęsienia ziemi stanowią trzęsienia tektoniczne czyli dyzlokacyjne, najsilniejsze ze wszystkich i najczęściej zdarzające się (przeszło 90% wszystkich trzęsień). Trzęsienia tej ostatniej kategorji związane są z przesuwaniem się naprężonych części skorupy ziemskiej wskutek ciągłego kształtowania się gór.

Statystyka trzęsień wykazuje około 10 tysięcy wstrząsów rocznie, czyli mniej więcej co godzinę jeden wstrząs. Z ogólnej tej sumy połowa tylko daje się odczuć, z czego znów 100 katastrofalnych w skutkach.

Wstrząsy, jakim podlega nasz glob, rozchodzą się z niebywałą szybkością, trwają naogół kilka sekund, nigdy dłużej, niż ½ minuty. To też sejsmografy, notujące dokładnie wszystkie trzęsienia, nie posiadają praktycznego znaczenia w sensie ostrzegania przed grożącem niebezpieczeństwem. Wstrząsom towarzyszy przeważnie łoskot, podobny do grzmotów, lub głuchy szum, czasem syczenie, podobne do świstu pary.

Oto kilka liczb, dotyczących przeciętnej ilości wstrząsów w niektórych krajach. W Italji, w latach od 1891—1920, było 4.954 wstrząsy, czyli przeciętnie 165 rocznie, w Grecji, w latach od 1893—1898, 3.187 wstrząsów, czyli przeciętnie 531 rocznie. W Japonji, w latach od 1885—1892, 8.331 wstrząsów, czyli przeciętnie 1.041 rocznie.

Do najbardziej katastrofalnych trzęsień w ostatnich stuleciach należą następujące: z 30 grudnia 1730 r. w Japonji — 137 tys. zabitych; z 1 listopada 1755 r. w Lizbonie — 50 tys. zabitych; z 5 grudnia 1783 r. w Kalabrji — 30 tys. zabitych, 40 miejscowości zniszczonych; z 28 grudnia 1908 r. w Messynie — 100 tys. zabitych (50% wszystkich mieszkańców); wreszcie z 1 września 1923 r. w Japonji — 99.331 zabitych, 103.733 rannych, 43.476 zaginionych, pół miljona budynków zniszczonych.

M. D.

Ekshumacja zwłok włoskich jeńców wojen.

Do Baranowicz przybył przedstawiciel ambasady włoskiej płk. Pacifizzi Dante w towarzystwie swego sekretarza Monaco Genara, celem przeprowadzenia ekshumacji zwłok włoskich jeńców wojennych. Ekshumacja ma być dokonana na cmentarzach wojennych w Giermontowcach, gm. horodyskiej i Koleśnikach gm. mołczadzkiej, skąd szczątki mają być przewiezione na włoski cmentarz w Warszawie. Starostwo baranowickie poczyniło wszelkie kroki, celem ułatwienia prac, przedsięwziętych przez przedstawiciela ambasady włoskiej. Z Województwa nowogrodzkiego delegowany został również w tym celu urzędnik.

Strażnica Faraonów.



W Karnaku, w górnym Egipcie, gdzie liczne ruiny świątyń, zachowane do dzisiaj, świadczą wymownie o kulturze starego Egiptu, znajduje się słynna aleja sfinksowa, która prowadzi do rozpadającego się dziś pałacu faraona Ramzesa II. Po każdej stronie alei znajdują się 33 figury sfinksowe. Każda figura posiada 7 m. wysokości i 12 m. długości.

Znamienne oświadczenie Hendersona.

Przed rozłamem w Labour Party.

Londyn, 10 września. (PAT.) Wypowiedziane na kongresie związków zawodowych oświadczenie Hendersona co do gotowości przyjęcia procentowego podwyższenia taryf celnych zamiast obcięcia zasiłków bezrobotnym, wywołało wielkie niezadowolenie w szerokich kołach Labour Party. Jeden z wybitnych posłów L. P., należący do egzekutywy, oświadczył, że krok Hendersona nie był aprobowany przez egzekutywę. Większość Labour Party stoi zdecydowanie na stanowisku wolnego handlu i gdyby Henderson zechciał nalegać na protekcjonizm, to wywoła poważny rozłam wśród partji.

Według zdania wielu członków Labour Party, dzisiejszy krok Hendersona poważnie kwestjonuje kwalifikacje jego na leadera partji.

Bristol, 10 września. (PAT.) W przemówieniu na kongresie Tradeunionów Henderson zwrócił uwagę, że na przyrzeczeniach, uczynionych przez Partję Pracy bezrobotnym widnieje na pierwszem miejscu podpis Mac Donalda. Na sali odezwały się okrzyki oburzenia. Mówca dodał, że jeżeli ma błądzić, to woli to czynić, stając po stronie ludzi, aniżeli po stronie pieniądza. Oświadczył dalej, że kongres będzie musiał zwrócić baczniejszą uwagę na zwiększony wpływ interesów finansowych, nawołując do jedności, — i zapowiadając, że niejedni będą zaskoczeni przyszłemi wyborami.

Wyrok w procesie kluczborskim.

Kluczbork, 10 września. (PAT). O godz. 5 popoł. przewodniczący otworzył posiedzenie sądu celem ogłoszenia wyroku. Przed odczytaniem wyroku przewodniczący przedstawił decyzję sądu co do wniosku obrony oskarżonych w sprawie wyeliminowania z procesu Związku towarzystw szkolnych, jako oskarżyciela publicznego. Sąd przychylił się do wniosku obrońców i odmówił Związkowi tytułu oskarżyciela publicznego.

Następnie przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego skazany został Teodor Giża za gwałt, pozbawienie wolności osobistej, pobicie i obrazę słowną nauczyciela Karaśkiewicza na jeden miesiąc więzienia. Reszta oskarżonych w liczbie 16 skazana została po 10 dni więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 30 Mk. każny. Sołtys Kopała skazany został na 7 dni więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 21 Mk. Jeden z oskarżonych został uwolniony.

---

czona droga, wyszedłszy ze starego lasu, młodym zagajnikiem ślimaczy się ku górze : po półtora godzinnym marszu stajemy na szczycie.

Pod nami kłębią się szare, wilgotne chmury, gdzieniegdzie tylko przedarte jakimś czarnym, wyniosłym szczytem — na nas świeci wprawdzie jeszcze słońce, pogoda jednak absolutnie niepewna.

Mimo wszystko postanawiamy przejść całe pasmo Zelemianki, to też wkrótce człapiemy w górę ku grzbietom nowej Mudy.

Teraz drogę zagradza nam stado byków, pasących się bez opieki na hali. Poszczególne osobniki, poczuwszy psa, zaczynają przeraźliwie ryczeć i kopać racicami ziemię, to też nie chcąc w głupi sposób prowokować wypadku, bierzemy Tuptusia na linkę, cofamy się w las i nakładając drogi przechodzimy bokiem.

Tymczasem słońce niknie całkiem za osłoną chmur i pomału zaczyna siąpić beznadziejny, rozwlekły deszcz.

Wobec braku szans wypogodzenia i bardzo spóźnionej pory, rezygnujemy przymusowo z osiągnięcia Małachina i Magóry i moknąc coraz bardziej podążamy szybko spadzistemi ścieżkami na Hrebenów. Przemoknięci do nitki dopadamy lwowskiego pociągu, i dygocąc z wilgoci, żegnamy przez okno nadąsane góry, obiecując sobie przy najbliższej sposobności dokończenie tej uroczej wycieczki.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

MORAWSKA OSTRAWA. Cudowne źródło. W Polskiej Lutynji, w pobliżu Bozumina odkryte zostało źródło, któremu okoliczna ludność przypisuje cudowną moc uzdrawiającą. Krążą wieści o wielu wypadkach uzdrowienia ludzi ślepych, zeszpeconych rakiem i liszajami. Do Lutynji ściąga wiele osób nietylko z okolicy, ale także z Polski i z Niemiec. Właściciel realności, gdzie znajduje się źródło Karkoszka, wysłał próbkę wody do Krakowa, dotychczas jednak nie ma wiadomości o wyniku analizy.

MONTREAL. Bezrobocie w Kanadzie. Według danych Gideon Robertsona, ministra pracy w Kanadzie, ilość bezrobotnych w tym kraju wynosi przeszło 530.000, przyczem przewiduje się, że liczba ta w miesiącach zimowych zwiększy się wskutek sezonowego bezrobocia. Najbardziej dotknięty jest bezrobociem stan Saskatschewan, gdzie według stwierdzenia ministerstwa pracy 76% zarządów miast potrzebuje zapomóg ze strony państwa.

Wieści z Tarnopola.

Ze Związku Legjonistów. — Odczyt. — Włamanie się do kościoła.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Doroczne Walne Zebranie Oddziału Związku Legionistów w Tarnopolu odbyło się dnia 6 września. Wybrano nowy Zarząd Oddziału, w skład którego weszli: pp. naczelnik Żyborski (prezes), Horoszkiewicz (zastępca), Szaper (sekretarz), Fanderowski (zastępca), Jurczak (skarbnik), Wojtowicz (zastępca), Laniewska (kier. Bratniej Pomocy), dr. Lenkiewicz (zastępca), red. Łętowki (kier. działu kult. oświat.), Kozikowski (zastępca), Kosowski (kier. działu org.-ekonom.), dr. Nickowski (zastępca). Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Gawlikowskiego, Gmitrzaka i Zagajewskiego jako członków oraz Czepieluka i Myszkę jako zastępców. Sąd Koleżeński tworzą pp. Górski, Pląskowski i Kulpa jako członkowie oraz Piwowar i Szymański jako zatępcy.

Pozatem wysłano depesze do Marszałka Piłsudskiego, ks. Biskupa Bandurskiego, prezesa Sławka, gen. Rydza-Śmigłego i gen. Popowicza.

* * *

„Indje z lotu ptaka“ — pod powyższym tytułem wygłosił odczyt w sali „Sokoła“ por. dypl. Kajetan Czarkowski-Golejewski, bohater lotu naokoło świata. Jak wiadomo, lot skończył się niepomyślnie z powodu dostania się samolotu w czasie przelotu nad Saharą w trąbę powietrzną. Samolot uległ zniszczeniu, zaś lotnik doznał b. poważnych obrażeń. Zajmujący ten odczyt zgromadził w sali „Sokoła“ prawie cały Tarnopol.

* * *

Niewykryty dotychczas sprawca, wybiwszy okno, zakradł się do kościoła w Strusowie, pow. Trembowla i skradł 1 kustodjum na Hostję wraz z melchizedechem, 3 patyny oraz około 15 zł. w gotówce. L. Ł.

KRONIKA

WRZESIEŃ 11 Piątek	KALENDARZYK Rz.-kat. Prota Gr.-kat. Usikł. hł. Wschód słońca g. 4 m 53 Zachód „ 17 m 48 Długość dnia g. 12 m 54

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 11 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ulica". Występ Jaracza z zespołem Ateneum.

Sobota, 12 b. m., o godz. 4 popołudniu: „Zemsta". Występ Jaracza z zespołem Ateneum.

Sobota, 12 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ulica". Występ Jaracza z zespołem Ateneum.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

Sobota, 12 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

Niedziela, 13 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

Poniedziałek, 14 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

Występy Jaracza z zespołem Ateneum. Dziś, w piątek, dnia 11 bm., o godz. 8-mej wiecz. w sali Teatru Wielkiego zespół Ateneum odegra rekordową sztukę E. Rice'a p. t. „Ulica", która we Lwowie zdobyła zasłużone powodzenie. Rolę Franka Morana kreuje znakomity gość Stefan Jaracz. — W sobotę, dnia 12 bm., o godz. 4-tej popoł. w sali Teatru Wielkiego Ateneum odegra komedję Fredry „Zemstę" w nowej i oryginalnej inscenizacji i reżyserji Z. Chmielewskiego. W roli Rejenta Milczka wystąpi Stefan Jaracz, który tę kreację zalicza do najlepszych. Dalszą obsadę stanowią pp.: Buczyńska, Drabikówna, Chmielewski, Łuszczewski, Dziewoński, Daniłłowicz i inni. Ceny na przedstawienia popołudniowe zniżone.

Teatr Rozmaitości. Zrzeszenie Artystów Dramatycznych Z. A. S. P. Dziś i dni następnych „Królowa przedmieścia", barwny i pełen humoru wodewil w inscenizacji L. Schillera. Tryskające wesołością a zarazem pełne sentymentu widowisko, którego powrót na scenę powitała publiczność lwowska entuzjastycznie. W spektaklu bierze udział cały zespół. Statystują, śpiewają w chórze i tańczą protagoniści naszej sceny dramatycznej. Malownicze dekoracje Wł. Daszewskiego i nieprzebrane bogactwo piosenek, wykonanych pod batutą Z. Górzyńskiego, okraszają to arcyzabawne przedstawienie. Ceny najniższe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miljon".
CHIMERA: „Nasza jest noc".
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec" oraz „Riffi nareszcie sam".
KOPERNIK: „Sekretarka osobista".
LEW: Film dźwiękowy „Miljon", reżyserji słynnego Rene Clair'a.
MARYSIEŃKA: „Sekretarka osobista".
OAZA: „Janko muzykant".
PALACE: „Rozstrzygająca noc", „Generał Platoff".
PAN: „Anna Christie".
PASAŻ: Harry Peel „Przygoda śmierci".
PROMIEŃ: „Statek komedjantów".
STYLOWY: „Kobieta, która grzechu pragnie" oraz „Zaczarowany dywan".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin: Niedziela, dnia 13 bm., godz. 16, przedstawienie popołudniowe: „Zaczarowane Koło", baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla. Ceny zniżone.

KINO „POLONJA" (dźwięk.): „Karjera miłości".
KINO „OLIMPJA" (dźwięk.): „Raj dla kobiet".
KINO „UCIECHA": „Posiew krwi".
KINO „ŚWIT": „Bitwa nad Sommą".

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1.) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych po krótkiej przerwie wakacyjnej otwiera w niedzielę, dnia 13 bm. przedpołudniem w salach przy ulicy Dzieduszyckich jesienny sezon artystyczny wystawą dzieł lwowskich artystów malarzy. Biorą w niej udział Erno Erb, Artur Klar, Stanisław Matzke, Iwan Trusz oraz kilku innych malarzy mniejszą ilością prac reprezentowanych. Wymienione nazwiska dają gwarancję dobrego jej poziomu i interesującego charakteru. Erb i Klar występują wyłącznie jako pejzażyści. Matzke obok pejzażów wystawia szereg studjów portretowych — Trusz zaś studja kwiatów. Godne uwagi dopełnienie tej wystawy stanowi grafika i fotografika artystyczna p. Mierzeckiej. Pierwsza ta powakacyjna wystawa obrazów ściągnie niewątpliwie w dniu otwarcia wszystkich miłośników sztuki do sal Towarzystwa. Wystawa otwartą będzie od godz. 10—15 popoł.

Komenda Oddziału konnego przy Związku Strzeleckim we Lwowie rozpoczęła wpisy na pierwszy rok P. W. oddziału konnego, do którego zapisywać się mogą wszyscy przedpoborowi ochotniczo w Komendzie Oddziału przy ul. Zyblikiewicza 33, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19—20.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Święto pułkowe.** Z okazji święta pułkowego 10-tego dywizjonu samochodowego nadesłał Marszałek Piłsudski w dniu wczorajszym depeszę następującej treści: Dowódcom, oficerom i szeregowym 10. dywizjonu samochodowego życzę w dniu ich święta, pełnego powodzenia w ich codziennej, żmudnej pracy żołnierskiej. — Min. Spr. Wojsk. Piłsudski Józef, Marszałek Polski.

BORYSŁAW. Samobójstwo. Wilhelm Reihl, lat 26, monter, zatrudniony w fabryce Gazy Ziemne w Schodnicy, popełnił dnia 9 b. m. samobójstwo przez zastrzelenie się z rewolweru. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

STANISŁAWÓW. Święto 48 p. p. Z okazji dorocznego święta 48 p. piechoty strzelców kresowych w Stanisławowie, odprawione zostało w stanisławowskiej rzymsko-katolickiej kolegjacie dnia 10 b. m. żałobne nabożeństwo za poległych, na którem byli obecni reprezentanci miejscowych władz cywilnych i wojskowych z Wojewodą Żbikowskim na czele. W związku z tem odbędzie się w Stanisławowie szereg imprez przez trzy dni.

STANISŁAWÓW. **Wilki.** Na połoninach w okolicach Hryniawy i Żabiego, powiat Kosów, pojawiła się większa ilość wilków, które wyrządzają gospodarzom znaczne szkody w inwentarzu żywym.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMITETU FLOTY NARODOWEJ? Jeżeli nie, dlaczego? Nie wolno zwlekać!!! Roczna wkładka członka tylko ...

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy",

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.) II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

50.000 dolarów subwencji

dla Uniwersytetu warszawskiego przyznała fundacja Rockefellera.

Pisma warszawskie donoszą: Fundacja Rockefellera przyznała Zakładowi Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego subwencję w wysokości 50.000 dolarów (około 450.000 złotych). Subwencja ta ma być zużytkowana na zakup przyrządów i instalacji, przeznaczonych wyłącznie do prac o charakterze badawczym; celem tego daru jest podtrzymanie oraz umożliwienie dalszego rozwoju badań w tych kierunkach, w jakich rozwijały się one dotychczas.

Badania, prowadzone w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego, dotyczą z jednej strony emisji i absorpcji światła przez pierwiastki i związki chemiczne, z drugiej zaś strony — analizy promieniami Roentgena struktury materji.

Badania te, prowadzone z wielką energją i celowością, skupiły tak znaczną liczbę pracowników, że zaszła konieczność wybudowania nowego skrzydła gmachu.

Dar Fundacji jest bardzo znaczny, nietylko jak na polskie stosunki, ale i co do skali subwencji, udzielanych wogóle przez tę instytucję. Pozwoli on niewątpliwie zaopatrzyć w należyty sposób nowowybudowane skrzydło gmachu w potrzebne przyrządy i przyczyni się do tego, aby Zakład Fizyczny Uniwersytetu Warszawskiego stał się ośrodkiem badawczym o charakterze międzynarodowym.

Polska Liga mleka.

W ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej" poświęciliśmy garść uwag Polskiej Lidze mleka, oraz wzmiankowaliśmy, że w chwili dawania naszego dziennika pod prasę, odbywa się Zgromadzenie w tej tak ważnej sprawie.

Prof. dr. Niemczycki wygłosił na niem ciekawy referat o znaczeniu hygjeny produkcji i spożycia mleka. W Polsce posiadamy przeszło 3 miljony krów, które dają ponad 7 miljardów mleka rocznie, wartości 2 miljardy zł. Dochód ten można by łatwo podwoić przez podniesienie hodowli i mleczności krów. Zkolei referent przedstawił jakie choroby grożą ludziom przez spożywanie mleka niehygjenicznie wyprodukowanego i jak dalece podniosła się wartość mleka przez kontrolę hygjeniczności. Następnie na podstawie dat statystycznych referent wykazał wartość spożywczą mleka, przez którego spożycie zmniejsza się śmiertelność u dzieci a zwiększa wydajność pracy robotników. Wkońcu przy pomocy tablic skreślił organizacje mleczarskie zagranicą i w Ameryce, wysokość spożycia mleka tam a u nas. Referat dra Niemczyckiego przyjęto gorącemi oklaskami.

Z porządku dziennego uchwalono statut „Polskiej Ligi mleka". Celem Sowarzyszenia jest: a) propaganda spożycia mleka i jego przetworów, b) propaganda hygjeny w produkcji, handlu, obrocie i konsumcji mleka i jego przetworów, c) współdziałanie z władzami i inicjatywa ustawodawcza w przedmiocie ustaw, rozporządzeń i przepisów o ogólnym obrocie mlekiem i jego przetworami.

Środkami do osiągnięcia celów Stowarzyszenia będą: a) wykłady i objazdy propagandowe, b) pokazy hygjeniczne obrotu mlekiem i jego przetworami, c) wykłady radjofoniczne, d) rozprzestrzenianie afiszów, ulotek i wydawnictw propagandowych, e) urządzanie wykładów i pokazów w szkołach, zakładach wychowawczych i skupieniach robotniczych, f) rozpowszechnianie spożycia mleka we wszystkich środowiskach, g) umieszczanie w prasie artykułów propagandowych i sprawozdań z działalności Stowarzyszenia, h) udzielanie porad technicznych z zakresu działalności i celów Stowarzyszenia.

Siedzibą Ligi będzie Warszawa.

Sprawcy napadów w Sygniówce i Kleparowie pod kluczem.

Po skrzętnych dochodzeniach udało się organom śledczym lwowskiej policji ująć sprawców napadów na plebanję w Sygniówce i Kleparowie. Jak w swoim czasie donosiliśmy, w czasie włamania do plebanji w Sygniówce został śmiertelnie postrzelony Franciszek Pelczarski, który następnie w szpitalu zmarł. Przy włamaniu do plebanji w Kleparowie został raniony przez uciekających złodziei posterunkowy Frank.

Obecnie policja aresztowała szajkę bandycką, która dokonała obu napadów. W skład jej wchodzili: Dmytro Demeńczuk, Marjan Zadorożny, Jan Demeńczuk, oraz Cyla Droner, Genia Mendelbaum i Estera Liebhaber, wszystkie trzy niewiasty lekkich obyczajów. Dalsze dochodzenia w toku.

Uczony sowiecki w Warszawie.



Znakomity uczony sowiecki, prof. Samojłowicz, znany ze swych wypraw arktycznych i z ekspedycji ratowniczej Nobilego, przybywa do Warszawy w drodze na międzynarodowy kongres geografów. Prof. Samojłowicz wygłosi odczyt w niedzielę o godz. 12-tej w Filharmonji Warszawskiej, na temat swych wypraw podbiegunowych.

Ostatnie wiadomości z miasta

DROGIE WYWCZASY przypadły w udziale Wojciechowi Wójcikowi, zamieszkałemu przy ul. Leśnej 5. Włamali się do jego mieszkania złodzieje i splondrowali je gruntownie.

KŁÓDKĘ U DRZWI zerwał niewyśledzony zbrodniarz i wyniósł z mieszkania Henryka Sławiczka (Nowy Świat) futro i bieliznę wartości 3.400 złotych.

ZŁOTE PIÓRO zdmuchnął Aron Dukatenzeller z kieszeni przybyłego z Londynu Alberta Hoffmana. Nie udała mu się jednak „robota". Pióro wartości 35 zł. zwrócono właścicielowi, rabuś o dukatowem nazwisku znalazł się w aresztach. — Powędrowały tam również Franciszka Lenard i Helena Schram, za usiłowaną kradzież sześciu kapeluszy męskich wartości 250 zł., na szkodę Leona Goldschtaba (ul. Krakowska 30).

SZESNASTOLETNIA DESPERATKA, Janina Bobelówna (ul. Inwalidów 15) wypiła większą ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

FURMAN FIRMY „TROMET" Leon Leszczuk (ul. Furmańska 3) pastwił się niemiłosiernie nad biedną szkapą, nie mogącą uciągnąć przeładowanego nadmiernie wozu. Leszczuka spotka za to zasłużona kara.

Zamknięcie Targów Rówieńskich.

W przedostatnim dniu Targów Rówieńskich, poświęconym rolnictwu, odbyło się Święto Dożynek. Wielki pochód dożynkowy, złożony z ubranej w stroje ludowe młodzieży wiejskiej przeszedłszy miasto, oddał na placu Targów na ręce Starosty powiatowego wieńce dożynkowe, poczem nastąpiły produkcje chórów ludowych oraz produkcje taneczne. Publiczności zgromadzonej było bardzo dużo.

Ostatni dzień Targów Rówieńskich dał ogromną frekwencję zwiedzającej publiczności, której cyfra dosięgła 9000 osób. W tymże dniu odbyło się kilka zjazdów a mianowicie: II zjazd rzemieślników Wołynia przy udziale wielu delegatów z Warszawy i posłów, jakoteż zjazd okręgowy Ochotniczych Straży Pożarnych z powiatów rówieńskiego, kostopolskiego, zdołbunowskiego i sarneńskiego. Odbył się też raid i wyścigi cyklistów na przestrzeni Równe, Dubno, Młynów, Równe t. j. około 100 klm.

Krwawy dramat w kościele.

W kościele Santa Maria w Rzymie odprawiano właśnie niedzielne nabożeństwo. Tłum pobożnych klęczał, modląc się w skupieniu. Nagle przeszył powietrze przeraźliwy krzyk kobiety. Powstał zgiełk i zamieszanie.

Na posadzce, w kałuży krwi spoczywa młode dziewczę. Jakiś mężczyzna z obłędnym wzrokiem i zakrwawionym nożem w dłoni przedziera się przez ogarnięty paniką tłum; kilku odważniejszych rzuca się za nim w pogoń. Mężczyzna wypada z kościoła, rzuca się w objęcia pierwszego napotkanego policjanta, który go rozbraja i prowadzi na komisarjat.

Dziewczę leży wśród krwi. Kilka kobiet stara się ją ratować. Mszę Świętą przerwano i nie wolno jej już w obliczu krwawego czynu kończyć. Dziewczyna żyje, lecz jest nieprzytomna. Strasznie jest patrzeć na młodą i piękną twarz, zniekształconą licznemi cięciami. Assunta! woła ją po imieniu zrozpoczona matka, Signora Ciancoglioni. „Sfregiata" rozpaczają kobiety, — rozumiejąc, co zaszło: ta młoda, 21-letnia dziewczyna została naznaczona i napiętnowana na całe życie przez mężczyznę, dla którego była kiedyś napewno czemś najdroższem na świecie.

Tak postępują tu stale wzgardzeni kochankowie i wzgardzone kochanki. Gdy nie mogą lub nie chcą zabić, postanawiają drugiego przynajmniej „sfregiare", na zawsze krwawo oszpecić, wykluczyć od miłości i pożądania.

Ciekawem jest, że za „sfregiato" uchodzi dziś jeszcze, zwłaszcza w południowej Italji niemiecki student z pojedynkowemi szramami na twarzy. Wszyscy patrzą na niego z lekceważeniem i litością. Nikomu nawet na myśl nie przychodzi, że zeszpecenia na policzku mogą pochodzić ze studenckiego pojedynku. Jeżeli ktoś coś podobnego opowiada, uważają to inni jedynie za wykręt.

Wróćmy do naszej Assunty. Kiedy liczyła lat 14, ubiegał się o jej rękę młody i zamożny kupiec Alfonzo Scialanga. A że był „dobrą partją", przeto ojciec Assunty zezwolił, by bywał w jego domu. Jednakże charakter Alfonza okazał się wkrótce tak gwałtownym i brutalnym, że Assunta oświadczyła, że woli raczej umrzeć, niż wyjść za Alfonza. Wtedy ojciec jej wymówił mu swój dom.

Ale młody człowiek kochał dziewczynę namiętnie. Przez długich siedem lat prześladował ją na każdym kroku, grożąc nawet nieraz śmiercią. Gdzie tylko się zjawiła, wynurzał się obok niej. Przestał pracować i zmarnotrawił cały majątek. Myślał tylko o Assuncie. Za nią też podążył do kościoła w ową tragiczną niedzielę. Siedem lat jej pożądał, teraz niech jej już nikt więcej nie pożąda. I przeto pociął jej nożem piękną twarz tylko dlatego, bo ją za bardzo kochał.

Przed sądem mówił, że kiedy ciął tę twarz, miał wrażenie, że kraje swe własne serce. Sędziowie ulitowali się i wymierzyli mu karę trzyletniego więzienia. Cóż to znaczy wobec złamanego na zawsze życia owej nieszczęsnej dziewczyny?

Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych we Lwowie

od 11—16 września.

W dniach od 11—16 września br. odbędzie się we Lwowie Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych z udziałem delegatów Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Zadania Asocjacji S. T. T. obejmują m. innemi opracowanie sposobów i drogę zbliżenia krajów słowiańskich na polu turystyki — współpracę w dziedzinie Ochrony Przyrody zwłaszcza w tworzeniu pogranicznych Parków Narodowych, pogłębianiu ideologji turystycznej nie tylko wśród czynnych członków ale i wśród szerokich sfer społeczeństw słowiańskich. Wreszcie zagadnienia Konwencji turystycznych między krajami całej słowiańszczyzny.

Program Zjazdu Rady A. S. T. T. obejmuje poza obradami zwiedzanie zabytków i pamiątek Lwowa, Targów Wschodnich, specjalnie zaś wystawy Turystyki Wysokogórskiej, urządzonej przez P. T. T. w pawilonie Ziemskiego Banku Kredytowego. Prócz tego uczestnicy Zjazdu udadzą się autokarami na trzydniową wycieczkę, by z Worochty zwiedzić teren przyszłego Parku Narodowego na Czarnohorze, poczem przez Delatyn, Kołomyję, udadzą się do Uścieczka nad Dniestrem, skąd łodziami motorowemi dostaną się do Zaleszczyk. Z Zaleszczyk powrót do Stanisławowa, gdzie nastąpi rozwiązanie Zjazdu.

Wielki skarb kulturalny dla Krakowa.

Polska Akademja Umiejętności otrzyma bezcenny zbiór rycin, posiadanych przez Bibljotekę Polską w Paryżu. Część zbioru tego została wystawiona w Warszawie w Kamienicy Baryczków. Cały zbiór liczy około 32.000 rycin (oprócz 8.500 polskich, które pozostają w Paryżu). Został on staraniem Bibljoteki Polskiej naukowo opracowany i skatalogowany przy udziale fachowych sił p. dr. Stanisławy Sawickiej i dr. J. Sienkiewicza. Praca trwała cztery lata. Umożliwiło ją subsydjum departamentu sztuki, a ostatnio pomoc finansowa, okazana przez p. Stanisława Badeniego. Cały koszt tej pracy wyniósł około 75.000 franków. Zbiór, o którym mowa, zawiera niezmiernie cenne ryciny szkoły włoskiej, holenderskiej, niemieckiej, angielskiej i francuskiej od XVI w. po XIX w. włącznie. Dość wspomnieć, że znajduje się tu kilkadziesiąt rycin Rembrandta, pareset rycin i drzeworytów Dürera, najpiękniejsze mezzotinty i sztychy kolorowe angielskie i francuskie XVIII w. i początku XIX w.

Źródła bogactwa Francji.

Jeden z dzienników niemieckich, zastanawia się nad przyczynami bogactwa Francji. Przedewszystkiem stwierdza dziennik, że Francja jest dziś najbogatszym krajem na kuli ziemskiej, zdolnym zwycięsko opierać się nawet dzisiejszemu wszechświatowemu kryzysowi gospodarczemu. 40 miljonów Francuzów posiada dziś w Banku Państwowym 10 miljardów marek w złocie, 4 miljardy w obcych dewizach i kilka miljardów kredytu, udzielonego zagranicy.

Zaznacza dalej dziennik, że mylnem jest zdanie, jakoby to bogactwo Francji wynikało z otrzymywanych sum reparacyjnych. Te bowiem idą w pierwszym rzędzie na spłacenie francuskiego długu wojennego wobec Ameryki, na emerytury inwalidów i rodzin po poległych.

Natomiast bogactwo Francji znajduje swe źródło w doskonałem położeniu geograficznem tego kraju, w jej samowystarczalności i nadzwyczajnej produkcji rolniczej. Drugiem źródłem bogactwa Francji jest nadzwyczajna oszczędność jej obywateli a trzeciem wreszcie i może najważniejszem, fakt, że wielki ten, żyzny i bogaty kraj zamieszkuje tylko 40 miljonów ludzi.

Dziwaczne małżeństwa.

Do najoryginalniejszych obyczajów tajemniczym urokiem owianych krajów Wschodu należą małżeństwa z martwemi przedmiotami. W Indjach np. nie jest rzadki taki przypadek: starzec, czujący bliską śmierć nie chce pozostawić córki swej w stanie niezamężnym. Wydaje ją zatem za jedno z licznych drzew świętych. Zaślubiny odbywają się zupełnie formalnie i uroczyście, jak gdyby drzewo było jakim wybitnym Hindusem. Ojciec dziewczęcia jest teraz zupełnie spokojny i oczekuje ze spokojem śmierci. Dziecku w przyszłości nic złego stać się nie może, gdyż jest ono żoną świętego drzewa. Istotnie też stan ten jest powszechnie uznawany i uszanowany.

W Indjach Wschodnich, a więcej jeszcze w Chinach, zaślubiny dziewcząt z czerwoną doniczką kwiatów są na porządku dziennym. Skoro bowiem narzeczony umrze przed ślubem, dziewczyna oświadcza, że już nigdy nie wyjdzie za mąż. Odbywa się następnie prawidłowy ślub ze zmarłym narzeczonym, a nicobecnego symbolizuje czerwona doniczka. Młoda kobieta uchodzi teraz za wdowę i wprowadza się do rodziców zmarłego.

Zupełnie niewytłumaczony strach panuje w Indjach przed zawarciem trzeciego małżeństwa, być może dlatego, ponieważ tamże liczba 3 uchodzi za nieszczęsną. Skoro tedy Hindus dwukrotnie owdowiał i pragnie wprowadzić w dom swój nową żonę, zawiera on poprzednio trzecie małżeństwo z kurą, którą natychmiast po obrządku ślubnym zabija się i zjada. Tem samem otwarta jest droga do zawarcia czwartego małżeństwa.

Nie mniej dziwacznym jest zwyczaj Hindusów kojarzenia małżeństw między przedmiotami martwemi. Żaden Hindus zakładający ogród nie będzie jadł owoców z jakiegokolwiek drzewa, zanim nie zaślubi tego drzewa z jakiem innem. Ceremonje te odbywają się bardzo uroczyście.

Kto zakłada studnię pije z niej dopiero wówczas, gdy wodę zaślubił z drzewem bananowem, zasadzonem w tym celu nad brzegiem studni.

Najoryginalniejszym jest zapewne zwyczaj, polegający na tem, że radża z Brsza, corocznie w sposób niezwykle uroczysty kojarzy zaślubiny między świętym kamykiem saligram a świętym krzewem Tulsi. Obrządek ten jest świętem narodowem, obchodzonem bardzo hucznie. Na specjalnie wystrojonym białym słoniu udaje się „oblubieniec" do swej „oblubienicy" Tulsi, która go oczekuje na wielbłądzie. Cała procesja, w której biorą udział setki słoni i wielbłądów udaje się do świątyni, gdzie zupełnie formalnie odbywa się ceremonja zaślubin. Następnie pozostawia się „małżonków" w niszy świątyni, podczas gdy na dziedzińcu odbywa się ogromny festyn ludowy, podczas którego honory domu spełnia radża.

W Arabji może dziewczę, którego narzeczony znajduje się w niewoli lub z innego powodu pozostaje przez dłuższy czas nieobecnym, mimo to go zaślubić, jeżeli jakikolwiek przedmiot, będący jego własnością, zastąpi go przy tej ceremonji.

Najczęstszym zastępcą w tych wypadkach jest strzelba narzeczonego. Uroczystości odbywają się tam w ten sposób, jak gdyby narzeczony osobiście był obecny, to znaczy, że trwają one trzy dni z rzędu, podczas których narzeczona kilkakrotnie zmienia strój, by w ten sposób zaprezentować całe swe bogactwo w wianie. Pod koniec uroczystości maluje się jej na znak zamążpójścia ręce na czerwono.

Uciekają z sowieckiego raju.

Onegdaj wieczorem w rejonie Wilejki na teren Polski przedostało się dwóch osobników narodowości białoruskiej, którzy zbiegli z więzienia mińskiego. Zbiegowie opowiadają, ż w czasie przekraczania granicy zostali ostrzelani przez sowieckich strażników. Jeden z ich towarzyszy został ciężko zraniony i przez patrol sowiecki ujęty.

Bezrobocie w Ameryce.

Akcja rządu amerykańskiego.

Przed dwoma tygodniami wrócił prezydent Hoover, przedwcześnie, ze swego weekendu w Rapidan, do Waszyngtonu. Nastąpił szereg konferencyj w Białym Domu a po nich dwa dni zupełnej samotności prezydenta, spędzone w sztucznie ochładzanej pracowni nowego skrzydła pałacowego. Tym razem szło o ciężkie bezrobocie, jakie w najbliższej zimie nawet dla Ameryki będzie wyjątkowo groźnem.

Dowodzą tego już obecne cyfry. Wahają się one między sześciu a nawet dziewięciu miljonami. Ze wspomnianych na wstępie konferencyj wynikają dwa fakty. Po pierwsze oświadczenie prezydenta amerykańskiej Izby handlowej, Strawna, stojącego nader blisko Hoovera, że renty dla bezrobotnych, wypłacane przez rząd związkowy, stałyby się nieszczęściem dla Ameryki. Po drugie mianowanie Waltera S. Gifforda, honorowym prezydentem komisji, której zadaniem ma być koordynacja względnie centralizacja istniejących lub też powstać mających instytucyj pomocy dla bezrobotnych. W każdym razie rząd amerykański stoi na stanowisku, że gminy i stany a nie rząd centralny mają ponosić koszty całej akcji.

Ameryka tedy broni się przed europejskiemi metodami wspomagania bezrobotnych. Rodzą się tam natomiast inne pomysły, zmierzające przedewszystkiem do utrzymania zdolności nabywczej robotnika, stanowiącego 60 procent nabywców. Powszechnie lansuje się projekt wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy, przy utrzymaniu płacy za sześć dni. Poza tem przewiduje się, mimo rosnących deficytów budżetowych, rozpoczęcie licznych robót publicznych.

Podnosi się też wiele głosów, że znakomitym środkiem złagodzenia bezrobocia, byłoby zezwolenie na wyrób i sprzedaż piwa. Obliczono, że kilkaset tysięcy ludzi mogłoby w ten sposób odrazu stanąć do pracy.

Najbliższe miesiące pokażą, czy amerykańskie projekty złagodzenia bezrobocia są realnemi i czy Ameryce uda się, choć w części, rozwiązać ten prawdziwie tragiczny problem.

Książka ilustrowana płytami.

Towarzystwo wydawnicze K. Lindstrom dokonało chwalebnego czynu, wydając dzieło zatytułowane „2000 lat muzyki na płycie gramofonowej". Dzieło to ma na celu uprzytomnić czytelnikom ewolucyjne zmiany, które zaszły w dziedzinie muzyki od czasów starożytnej Grecji.

Wydawnictwo Lindströma jest ilustrowane akustycznie za pomoca całego szeregu płyt gramofonowych, umieszczonych pomiędzy stronicami tekstu i stanowiących przerywniki do rozdziałów zatytułowanych: „Grecka muzyka", „Muzyka żydowska", „Śpiew gregorjański", „Trubadurowie" „Niemieckie chóry XV wieku" itd.. aż do czasów najnowszych.

Książka ta jest jedynym w swoim rodzaju kursem historji muzyki, zdolnym zainteresować zarówno znawców, jak laików.

Wyniki Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich.

Polska na pierwszem miejscu

wśród 16-tu narodów.

Ostateczne obliczenie wyników XXVIII Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich Myśliwskich i Łucznych po raz pierwszy w historji Strzeleckich Mistrzostw Świata wysunęło na plan pierwszy Polskę.

Zwycięstwo to jest tem donioślejsze, że na strzelnicy we Lwowie stanęło do walki 16-cie narodów — Szwajcarja, Polska, Francja, Szwecja, Norwegja, U. S. A., Finlandja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Estonja, Argentyna, Danja, Włochy, Rumunja, Jugosławja, z których jednak 5 ostatnich nie ma zapisanego na swoje dobro nawet ani jednego pierwszego miejsca.

19-cie pierwszych miejsc, przy strzelaniu z ośmiu rodzajów broni, na ogólną liczbę 56 zostało zdobytych przez zawodników polskich. Pozostałe 37 przypadło w udziale 10 innym narodom. Polska zdobyła więc 31% z ogólnej liczby odniesionych zwycięstw.

W obliczeniu największej ilości zdobytych tytułów Mistrzostw Świata wyprzedza Polskę jedynie Szwajcarja, która posiada o jedno Mistrzostwo więcej t. j. — pięć.

Szczegółowe zestawienie rezultatów XXVIII-ch Strzeleckich Mistrzostw Świata przedstawia się następująco:

Zdobywcy tytułów Mistrzów Świata.

Szwajcarja: karabin wojskowy, dr. Schnyder Willy — indywidualnie klęcząc, Zimmerman Karl — indywidualnie w trzech postawach: karabin dowolny: Zimmerman Karl — indywidualnie stojąc, Zimmerman Karl — indywidualnie w trzech postawach, postawach, Lienhard Walter — indywidualnie klęcząc.

Polska: karabin wojskowy: plut. podchorąży Matuszak Andrzej — indywidualnie stojąc: broń myśliwska— strzelanie do rzutków: Kiszkurno Józef: broń myśliwska — strzelanie do jelenia w biegu pojedynczy strzał zespołowo, w składzie: por. Zaleski Kazimierz, kpt. dypl. Podoski Jerzy, Barański Eustachy, kpt. Lewiński Stanisław; łuk: Sawicki Michał — za trzy odległości (30, 40 i 50 mtr.)

Francja, karabin wojskowy: Bonin Marcel — indywidualnie leżąc; pistolet dowolny: Bonin Marcel — indywidualnie; karabin małokalibrowy leżąc: Génot Lucien (do spółki z Rönnmark Bertil — Szwecja); łuk zespołowo, w składzie: Ducatel Gaston, Allexandre René, Quentin Gaston.

Szwecja: karabin małokalibrowy, leżąc Rönnmark Bertil (do spółki z Genot Lucien — Francja), łuk — strzelanie do kura Heilborn Emil Douglas.

Norwegja: karabin małokalibrowy, stojąc Amundsen Mauritz — indywidualnie, broń myśliwska — strzelanie do jelenia w biegu (strzał podwójny) zespołowo, w składzie: Bergersen Johann, Olsen Otto, dr. Natvig Harald, por. Aasnes Hans.

U. S. A.: broń myśliwska — strzelanie do jelenia w biegu (strzał pojedynczy) mjr. Boles, John Keith — indywidualnie; broń myśliwska — strzelanie do jelenia w biegu (strzał podwójny) mjr. Boles, John Keith — indywidualnie.

Finlandja: karabin dowolny — Lindgren Sven Oskar — indywidualnie leżąc: karabin małokalibrowy — klęcząc Leskinen Kullervo — indywidualnie.

Austrja: broń myśliwska — strzelanie do rzutków zespołowo, w składzie: Baumgartner August, dr. Mühlbauer Hans. hr. Czernin Otto, Polsterer Józef.

Kłopot franc. władz podatkowych.

Przedstawiciele francuskich władz podatkowych, mający czuwać nad tem, aby obywatele nie wykręcali się od płacenia podatków, mają nowy kłopot.

Oto, wzrok argusowy jednego z tych panów spostrzegł, że klienci kawiarni paryskich najchętniej zapalają papierosy i fajki od znajdującego się w tym celu w każdej kawiarni maleńkiego płomyka gazowego. A przecież we Francji istnieje zdawien dawna surowo przestrzegany monopol zapałczany, który obłożył wysokim podatkiem nietylko zapalniczki benzynowe, ale wogóle „wszelkie przyrządy wytwarzające ogień, bez względu na to, z czego się składają".

Naturalnie więc do przyrządów takich należy też zaliczyć ów płomyk gazowy w kawiarniach, wskutek którego Paryżanie zaoszczędzają codziennie tysiące zapałek, narażając na straty monopol zapałczany.

Francuskie więc władze podatkowe postanowiły opodatkować owe kawiarniane płomyki gazowe. Przeciwko temu jednak zaprotestowali gorąco właściciele kawiarni, oświadczając, że owych płomyków nie można zgoła uważać za przyrządy, wytwarzające ogień, gdyż codziennie trzeba je zapalać zapałką. Gdyby więc władze podatkowe uznały za słuszne opodatkowanie owych płomyków, to w takim razie należałoby również obłożyć podatkiem każdego palacza, który udziela innemu ognia ze swego papierosa lub fajki.

Ciekawe, jak na tę argumentację zareagują francuskie władze podatkowe.

Niespodziewane odkrycie szwedzkiej ekspedycji polarnej.

Profesor Ahlman, kierownik Szwedzkiej Ekspedycji Polarnej, która od kilku miesięcy prowadziła badania na przestrzeni od Spitzbergu do Nowej Ziemi, wydał interesujący opis podróży i historję ciekawego odkrycia, dokonanego przez ekspedycję. Ekspedycja wylądowała na wyspie Foyn, gdzie odnalazła przypadkiem dawne obozowisko kapitana Sora, alpinisty włoskiego, oraz lotnika Van Donghen'a, którzy przed trzema laty wyruszyli na ratunek włoskiej ekspedycji generała Nobile. Wszystkie przedmioty, znalezione w obozie, jak manierka, aparat fotograficzny, zegarek srebrny, namiot, a nawet otwarte puszki z konserwami zachowały się doskonale, wskutek panującego tu pod biegunowego mrozu. Największą sensację wywołały leżące na śniegu fotografje, oraz portfele z pieniądzmi i zeszyty z notatkami, uważanemi za zaginione. Wszystkie te rzeczy oddane zostały prawym właścicielom, którzy stwierdzili ze zdumieniem brak jakichkolwiek śladów działania atmosferycznego na leżących przez trzy lata na śniegu przedmiotach.

Ku czci Peowiaków.

Odsłonięcie pomnika w Międzyrzeczu koło Łukowa ku czci Peowiaków, poległych w tem mieście podczas rozbrajania Niemców, projektowane na wiosnę, a odłożone z wielu przyczyn na jesień, odbędzie się, jak donosi wychodzący w Międzyrzeczu „Gospodarz Podlaski", w dniu 20 września r. b. W związku z tem komitet wyda w najbliższych dniach odezwę do ludności w sprawie uroczystości odsłonięcia pomnika.

Międzynar. Kongres nauczycieli w Stockholmie.

W tych dniach odbył się w Stockholmie Międzynarodowy Kongres Nauczycieli, w których wzięły udział delegacje dziewiętnastu państw, reprezentujące 500.000 wychowawców szkolnych. Kongres rozpoczął się bankietem, wydanym przez magistrat Stockholmu w słynnych salach ratusza, gdzie powitał delegatów prezydent miasta, p. Fengdahl. W dłuższem przemówieniu zaznaczył p. prezydent iż rozwój nauki i zbiorowego wychowania dzieci szwedzkich zmierza do jaknajwiększego rozróżnienia indywidualności uczniów, w celu ułatwienia im wyboru zawodu, odpowiadającego ich zdolnościom. Przed kilku laty parlament szwedzki uchwalił ustawę, dzięki której szkoła powszechna stała się fundamentem wszystkich szwedzkich uczelni państwowych. Ze swej strony miasto Stockholm przeznacza około 12.000.000 koron rocznie na utrzymywanie szkół miejskich.

Przewodniczącym kongresu obrano dr. Wolff'a z Berlina, sekretarzem zaś p. Kulmann'a, delegata Szwajcarji i przedstawiciela Ligi Narodów. Obok szacunku względem państwa i czci dla przeszłości narodu, należy, zdaniem wielu mówców, uczyć dzieci szacunku dla obcych ludów i wpajać w umysły młodzieży idee pacyfizmu i solidarności ludzkiej.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 15/31/9. Edykt. Dnia 1 października 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie licytacja 1/120 i 9/70 części realności lwh. 55 oraz 3/12 części realności lwh. 61, obie realności gm. Wola strózka, składającej się z parcel gruntowych i budowlanych. Cena szacunkowa powyższych części wynosi 4287 zł. 11 gr. Najniższa oferta 2.858 zł. 68 gr. Prawa, sprzeciwiające się licytacji, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż inaczej nie będzie można dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział II. 6989

Zakliczyn, dnia 8 sierpnia 1931.

E. 1060/30/14. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy Oszczędności miasta Sanoka odbędzie się dnia 12 października 1931, o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja 16/25 części realności lwh. 11 gminy Sokołowa wola. Wartość szacunkowa 3960 zł. Najniższa oferta 2640 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6988

Sąd grodzki.

Ustrzyki, dnia 14 sierpnia 1931.

E. 2562/31. Edykt. Dnia 30 października 1931 godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 przymusowa sprzedaż realności whl. 797 gm. kat. Zagórze. Wartość szacunkowa 380 zł. Najniższa oferta 333 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6982

Sąd grodzki.

Chrzanów, dnia 6 września 1931.

E. 416/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1931 odbędzie się w podpisanym Sądzie o godzinie 10 w biurze Nr. 1. licytacja realności położonej w Czarnuszowicach, obejmującej niewydzieloną połowę parcel grunt. lkat. 868/1 i 869/4 gm. kat. Czarnuszowice, zobowiązanego Jurka Darmohraja w Hermanowie własnej, oszacowanej na 1.500 zł. — Prawa do powyższej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 6987

Sąd grodzki, Oddział IV.

Winniki, dnia 30 sierpnia 1931.

E. 8424/30. Strona zobowiązana Jan Proć w Samborze. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Wandy Sozańskiej odbędzie się dnia 30 października 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 9, II piętro na zasadzie warunków, które się zatwierdza, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Sozań, whl. 1/2 pbud. 125, oznaczenie realności: parcela budowlana z budynkami. Wartość szacunkowa 1005 zł. 12 gr. Najniższa oferta 670 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6986

Sąd grodzki, Oddział V.

Stary Sambor, dnia 3 sierpnia 1931.

E. VIII. 4030/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 października 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem w biurze Nr. 14 a, odbędzie się licytacja realności whl. 1855 ks. gr. gm. Przemyśl Józefy Acedańskiej własnej. Wartość szacunkowa wynosi 5.931 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 2.965 zł. 75 gr. 6985

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 14 sierpnia 1931.

E. IV. 2940/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ryfki Balber w Katowicach odbędzie się dnia 1 października 1931 godzina 9 rano w biurze Nr. 14, II piętro licytacja realności lwh. 922 gm. kat. Krosno, 1/2 i 10/80 części realności składającej się z pgr. lk. 989/3 oraz domu. Wartość szacunkowa 4416 zł. 25 gr. Lwh. 1147 gm. kat. Krosno, 1/2 i 10/80 części realności składającej się z pgr. lk. 831/21 i 832/2. Wartość szacunkowa 1061 zł. 86 gr. Najniższa oferta 2739 zł. 06 gr. Do realności tej należy szopa, studnia i wychodek, oszacowane na 706 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6984

Sąd grodzki.

Krosno, dnia 4 lipca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Cg. Jd. 616/31. Edykt. Strona powodowa Józef Habuda wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Teodor Moleszczij o 357 dol. 22 cent. Ustna rozprawa została wyznaczona na 19 października 1930 godz. 8.45 w tym Sądzie biuro Nr. 22. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Chrobaka w Przemyślu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. 6981

Przemyśl, dnia 29 sierpnia 1931.

UPADŁOSCI.

I. Sa 26/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte uchwałą z 14 czerwca 1930, I. Sa 26/30 do majątku dłużnika Józefa Leśniaka, dzierżawcy szynku w Jaśle wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika przed audjencją ugodową na dzień 8 września 1930 wyznaczoną, wskutek jego nieusprawiedliwionego niestawiennictwa przy tejże zastanawia się po myśli § 56 ust. 1. L. 1. ord. ugod. 6079

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 13 września 1930.

I. S. 6/31/5. Edykt konkursowy. Otwarnie konkursu do majątku Józefa i Katarzyny Głodów w Dukli. Komisarz konkursowy Dr. Fryderyk Rużyczka, nacz. Sądu grodzkiego w Dukli. Zarządca masy Dr. Daniel Smulewicz, adwokat w Dukli. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w niżej wymienionym Sądzie dnia 2 września 1931 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 września 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 14 października 1931 o godz. 10 rano.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 22 sierpnia 1931. 6980

Sa 81/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 22 sierpnia 1931, Sa 81/31/2, otwarto postępowanie ugodowe do majątku Heleny Marji im. własnem i niel. Wandy Stanisławy, Zdzisława Henryka, Jerzego Marjana i Aldony Marji Trappów na Wolance, 2) Bolesława Felicjana Trappa na Wolance, 3) Leopolda Franciszka Słotwińskiego, jako zarządcy masy spadkowej po śp. Filipie Trappie w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zdzisława Relingera, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Dra Zygmunta Barchasza, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 26 września 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 29 września 1931 o godzinie 10, w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w biurze Nr. 51. 6983

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 24 sierpnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 178/31. Franciszek Korcz urodzony 1877 w Pstro (Czechosłowacja) wydalił się w 1920 r. z Krzywcyc i zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 17 czerwca 1931. 6957

T. 152/31. Iwan, Piotr i Semko Makarowie, urodzeni 1884, 1892, 1896 w Kamiennej Górze wyemigrowawszy w r. 1915 do Rosji zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia zgłosili się lub udzielono wiadomości o nich Sądowi.

Sąd okręgowy. 6976

Lwów, 17 czerwca 1931

T. 172/31. Leib Kornstein urodzony 1804 w Tarnopolu zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6977

Sąd Okręgowy.

Lwów, 18 czerwca 1931.

T. 138/31. Iwan Syniawski urodzony 1882 r. w Mokrotynie zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6978

Sąd Okręgowy.

Lwów, 17 czerwca 1931

Z wydawnictw perjodycznych.

Życie Urzędnicze — dwutygodnik — organ Stow. urzędników państw. Rzeczypospolitej Polskiej zawiera w ostatnim numerze następującą treść: Na tle pogłosek o zmianie pragmatyki. — Złudzenia liberalizmu. — Na progu roku szkolnego. — Bank urzędniczy. — Przegląd prasy zawodowej. — Memorjał w sprawie egzaminów urzędników Pow. Komendy Uzup. — Z akcji uzdrowiskowej. — Z naszych letnisk. — Głosy z uzdrowisk. — Skrzynka pocztowa. — Wykaz pensjonatów, prowadzonych przez Komisję Uzdrowiskową przy Zarządzie Głównym S. U. P. dla członków S. U. P. i ich rodzin.

Prorocy amerykańscy o kryzysie i o wpływie trzynastki.

W dziennikach amerykańskich ukazały się sprawozdania o bankiecie w Nowym Jorku, na którym prof. T. H. Story wygłosił przemówienie treści następującej: „Możemy być zupełnymi optymistami, do r. 2029 nie będzie już ani jednego kryzysu ekonomicznego. Kryzysy gnębiły świat w latach: 1903, 1912, 1921 i 1930. Suma cyfr każdego roku wynosi 13-cie. Trzynastka przynosi nieszczęście i powoduje kryzysy gospodarcze. Najbliższą trzynastkę przyniesie dopiero rok 2029. A zatem możemy patrzeć spokojnie w przyszłość — czeka nas 98 lat niezmąconego rozwoju". Prorocy amerykańscy mają humor wcale niezły, jak na te ciężkie czasy.

Z naszych uzdrowisk.

ZAKOPANE. W ostatnich dniach nastąpiło duże oziębienie, na górach ukazał się śnieg. Niemniej w dalszym ciągu przybywają kuracjusze, spodziewający się pięknej jesieni w Zakopanem. Ruch wycieczkowy osłabł, co stoi w związku z zakończeniem wakacyj szkolnych, Ceny mieszkań i utrzymania są bardzo niskie, co winno zachęcić szersze sfery do wykorzystania jesiennego sezonu. Do niedawnych lat pora jesieni była uważana za sezon martwy, dziś jednak coraz powszechniej utwierdza się przekonanie, że w tym czasie znaleźć można w górach pierwszorzędne uroki.

ŻEGIESTÓW. Do Zdrojowiska przyjechać można obecnie bez uprzedniego zamawiania pokoju. Ceny w porównaniu z cenami głównego sezonu są obecnie znacznie obniżone. Dużem powodzeniem cieszą się t. zw. ryczałtowe pobyty. Można więc odbyć kurację za opłatą ryczałtową, a to za trzytygodniowy pobyt zł. 280.—, za czterotygodniowy zł. 370. — W kwocie tej mieszczą się koszta mieszkania, utrzymania, taksy zdrojowej, kąpieli mineralnych lub borowinowych w ilości wskazanych przez lekarza.

TRUSKAWIEC. Sezon w Truskawcu panuje w dalszym ciągu. Prawie wszystkie pensjonaty obniżyły obecnie ceny, tak, że za 8 do 10 złotych dziennie można mieć mieszkanie z utrzymaniem w zupełnie dobrym pensjonacie. Wiele osób, które odłożyły swój urlop na okres jesienny korzystają w Truskawcu z wyjątkowych obecnie warunków, gdyż nietylko dopisuje pogoda, ale i ceny także są bardzo niskie.

NIEMIRÓW. Jesienny sezon w Niemirowie, dzięki trwałej naogół pogodzie przedstawia się pomyślnie. Pierwszy raz w tym roku inicjuje pensjonat „Grażyna" sezon zimowy, dając chorym pod swoim dachem kąpiele siarczane, okłady borowinowe, hydroterapię, ponadto także picie wody „Aleksandra" wprost ze źródeł. Poza wspomnianym pensjonatem ma być otwartych na zimę także kilka innych domów zakładowych. Niemirów bierze obecnie udział w Targach Wschodnich we Lwowie, wystawiając szereg wykresów, szkiców pawilonu, modeli, fotografji i planów sąsiedniego Szczerca przeznaczonego na letnisko, który z czasem tworzyć ma z Niemirowem jedną całość.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 12 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10—13.20: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Płyty gramofonowe. — 15.25: „O naszych czasopismach artystycznych" **wygłosi p. prof. Stanisław Machniewicz.** — 15.45: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy. — 16.00: **Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „O Janku Wędrowniczku" M. Konopnickiej. Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radja.** — 16.30: Transmisja z Warszawy. Koncert dla młodzieży. — 16.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.55: Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Darwinizm we współczesnej biologji" — wygł. prof. Dr. Stanisław Skowron. — 17.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: **„W krainie róż i ruin" — wygłosi p. Jan Bolesław Liwoczyński. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 18.00: Transmisja z Warszawy. Godzina dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Henryka Łaniewska (sopr.), Lina Falkowska (fortep.), Leon Datyner (bas), akomp. Marja Wiłkomirska. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. — 19.25: **Pieśni w wykonaniu p. Dawida Tendlera, akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 19.40: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości bieżące rolnicze" wygł. p. Józef Płatek. — 19.55: Transmisja z Warszawy. Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. W przerwie lwowski komunikat sportowy. — 22.00: Transmisja z Warszawy. W rubryce feljetonów — „Na widnokręgu". — 22.15: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: Transmisja z Warszawy. Koncert Chopinowski w wykonaniu prof. Józefa Smidowicza. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(11 września 1831 r.).

Po kapitulacji Warszawy siła zbrojna narodowa liczyła łącznie 72.000 bagnetów i szabel oraz 139 dział. Była tedy liczniejsza, niż na początku wojny. W skarbie państwowym znajdowało się 2 i pół miljona złotych w złocie i srebrze, 3 miljony złotych w biletach bankowych oraz blisko 2 miljony złotych w listach zastawnych i asygnacjach skarbowych. Kasa wojskowa posiadała ponad 700.000 zł. Amunicja, jakoteż ekwipunek i umundurowanie wojska, zwłaszcza z uwagi na porę jesienną, były niedostateczne. Winą tego było pozostawienie znacznych zapasów umundurowania i to zimowego w Warszawie, gdzie wpadło ono w ręce Rosjan.

Naczelny wódz Małachowski, który podpisał akt kapitulacji Warszawy, podał się do dymisji. Jego następcy nie zamianował, jak to być powinno, Rząd, lecz wybrała rada wojenna. Naczelnym wodzem został zwolennik układów z Rosją gen. Rybiński, który w głosowaniu otrzymał o jeden głos więcej od gen. Bema, zwolennika dalszego prowadzenia wojny.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 10 września.

Inwestycyjna 86.—, Gazolina 104.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 10 września.

Otręby i mąka zniżkują w cenie. Pozatem ceny wszystkich innych artykułów utrzymane.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Podwołoczyska Rynek:

Otręby żytnie 10.50 do 10.75, otręby pszenne 10.25 do 10.50.

Mąka pszenna 38.— do 39.—, mąka luksusowa pszenna 42.— do 43.—.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 10 września.

Masło utrzymuje się w cenie, mleko i jaja eksportowe tudzież w obrocie wewnętrznym podrożały.

Tendencja dla masła utrzymana pozatem zwyżkowa.

Lwów Rynek:

Masło deserowe 320.— do 340.—, masło stołowe 280.— do 300.—, masło kuchenne 240.— do 260.—,

Twaróg gespod. 60.—, twaróg solony 20.— do 30.—.

Mleko 20.— do 22.—.

Jaja eksportowe 51/54 193.50 do 198.—, jaja eksportowe 48/51 175.50 do 180.—, jaja eksportowe 45/48 139.50 do 148.50, jaja orv ponad 48/51 150.— do 155.—.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10 września.

CZEKI: Amsterdam 286.75, Belgrad 12.53 i 3/8, Bruksela 98.95, Bukareszt 4.28 i 5/8, Kopenhaga 189.65, Londyn 34.52 i 6/8, Madryt 64.50, Medjolan 37.97, Nowy Jork 708.95, Oslo 189.65, Paryż 27.83, Praga 21.00.50, Sofia 5.144, Sztokholm 190.—, Warszawa 79.97—75.00, Zurych 138.43.

BANKNOTY: Berlin 166.45, Nowy Jork 710.5, Praga 20.95 i 1/2, Zurych 138.15.

AKCJE: Dunaj-Sava-Adria 76.—, Losy tureckie 10.50, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederösterr. 150.40, Länderbank 20.50, Nationalbank Oesterr. 230.—, Zivnosteńska 75.10, Dunaj-Sava-Südbahn 11.60, Portland Cement 25.75, Galiz. Karpathen 1.01, Galicja 13.—, Alpino Montages 11.01, Berg- und Hütten 382.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 sierpnia.

WALUTY: Dolary 8.9[illegible].

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowl. 32.75, 4% poż. inwest. 92.—, 5% poż. konwers. 44.50, 6% poż. kolej. 64.50, 7% poż. stabil. 65.00—62.00.

DEWIZY: Londyn 43.38.5, Nowy Jork 8.92.4, Paryż 35.—, Praga 26.45, Szwajcarja 174.19, Włochy 46.72.

AKCJE: Bank Polski 116.50, Ostrowiec

RUFUS KING. 48

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ XXXII.

35°12' szer. płn.

64°29' dług. zach.

Sanford wybuchnął ostrym, nerwowym, histerycznym śmiechem.

— Ja — ja — proszę — proszę mi pozwolić — jąkał bezsilnie, podczas gdy jego małżonka świdrowała złowrogo Force'a i powtarzała:

— Pan jest zły człowiek, — zły — zły — zły człowiek!...

Dumarque również spojrzał na młodzieńca i rzekł:

— No, dzięki Bogu, jestem nareszcie w towarzystwie!

— Nigdy w życiu nie słyszałem takiej potwarzy — krzyknął Sanford. — Mogę dowieść — mam dowody, że w chwili wypadku, znajdowałem się o wiele mil od miejsca zbrodni — o wiele mil — o wiele mil!

— Więc pan jest chyba rybą — rzekł Stickney.

— Ja rybą? Panie...

— Panowie! — zabrzmiał donośny głos Valcoura. — Nie można omawiać kilku rzeczy naraz. Proszę się uspokoić. Zanim podejmiemy kwestję białego krawata, zapytam pana, panie Force, co pan robił na mostku kapitańskim?

— Nic. Szedłem właśnie do trzeciego oficera na pogawędkę i na papierosa.

— Skąd pan szedł?

— Czy mam się cofnąć do kolacji?

— Proszę bardzo.

— Pan sobie prawdopodobnie przypomina, że zaraz po kolacji zasiadłem w salonie z książką? Pan grał w brydża.

— Tak.

— Nie wiem dokładnie, o której stamtąd wyszedłem, ale pewnie dobrą chwilę przed ósmą.

— Dlaczego?

— Bo trzeci oficer obejmuje służbę o ósmej, a ja gawędziłem z nim przedtem w jego kajucie przynajmniej z pół godziny.

— To znaczy do ósmej. Co pan robił od tej chwili do wejścia na drabinkę mostku?

— Zostałem w kajucie trzeciego oficera, naturalnie z jego pozwoleniem. Tam mogłem sobie spokojnie czytać.

— Czy to był tylko zbieg okoliczności, że pan wszedł na mostek na chwilę przed krzykiem panny Sidderby?

— Tylko zbieg okoliczności. Skończyłem właśnie czytać książkę. — Na twarzy młodzieńca malowało się silne zdenerwowanie. — Czyż nie mogą się zdarzać podejrzane zbiegi okoliczności?

— Ależ naturalnie. Życie jest nieskończonym splotem zbiegów okoliczności, niekiedy zdumiewająco niewiarogodnych. Czy panna Sidderby krzyknęła przedtem, czy potem, zanim pan zobaczył tego człowieka?

— Potem.

— Co pan zrobił?

— Co zrobiłem?

— Tak. Co pan zrobił, usłyszawszy krzyk?

— Zbiegłem zpowrotem na pokład.

— Czy pan usłyszał krzyk od strony sztymborku?

— Tak. Zorjentowałem się w kierunku momentalnie.

— W takim razie dlaczego pan nie przebiegł przez mostek i nie zeszedł po drabince od sztymborku?

— Nie wiem.

— Postąpił pan impulsywnie?

— Tak. Dlaczego ludzie w czasie pożaru ratują najprzód spis telefonów itp. rzeczy?

— Ja nie kwestjonuję pana prawdomówności. Ja tylko staram się poznać wszystkie okoliczności sprawy.

— A ja jestem zdenerwowany.

— Nie ma się pan czego denerwować. Dlaczego pan nie wspomniał o tym biegnącym człowieku przedtem?

— Przecież pan sam powiedział, że sytuacja jest poważna.

— No, więc?

— Nie chciałem rzucać na nikogo podejrzenia, dlatego tylko, że zobaczyłem biały krawat.

— Czy to wszystko?

— Wszystko, panie poruczniku.

— Mówię panu — wrzasnął Sanford — że to nie był mój biały krawat!

— W takim razie co to było, panie Sanford? — zapytał Valcour.

— Może mi pan powie, bo ja nie wiem.

— Dobrze. Rozpatrzymy wszystko po kolei. Panie Force, czy pan był świadkiem spotkania pana Wrighta z panem Dumarque'm.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo biegłem na przód okrętu i naokoło na sztymbork, a pan Wright pobiegł ku rufie.

— Rozumiem. I przyłączył się pan do ludzi, otaczających ciało?

— Tak.

— Dobrze. Teraz przesłucham pana Sanforda.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17. tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem